...KÓW

Nr. 158. Należytość p... opłacona ryczałtem. ... ...ka Jagiellońska ...ta 14 lipca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą.... 8·— „

20 groszy Cena numeru:

Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich

Kraków, 12 lipca.

Rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy zostaną wznowione w najbliższej przyszłości. Jeżeli różne objawy nie mylą, tym razem zostaną one doprowadzone do pożądanego dla obu stron rezultatu. Najważniejszą z pomyślnych okoliczności w tym względzie jest charakter nowego rządu niemieckiego. Gabinet p. Muellera ulega silnemu wpływowi partji socjalistycznej, orjentującej się przedewszystkiem interesami ludności robotniczej miejskiej. Partja narodowo-niemiecka udziału w tym rządzie nie ma. Z nią razem tracą zaś także wpływ wielko-agrarne sfery północno-niemieckie, szczególnie t. zw. „wschodnio-albańskie“, które pod osłoną haseł patrjotycznych, nacjonalistycznych i rewindykacyjnych sabotowały rokowania traktatowe, nie chcąc dopuścić na niemiecki rynek agrarny konkurencji polskiej. Obecny rząd niemiecki reprezentuje sfery, którym musi zależeć na potanieniu środków żywności. Cel ten można najłatwiej osiągnąć przez dopuszczenie importu rolniczego z Polski.

Co prawda, także i obecny rząd w swojej deklaracji wstępnej zobowiązał się zająć sprawą podniesienia rentowności niemieckich gospodarstw rolnych, szczególniej średnich i małych. Ale zrozumiały ten cel bynajmniej nie koliduje ze sprawą dopuszczenia polskiego importu rolniczego, który antytraktatowa propaganda zainteresowanych w niej sfer niemieckich wielkoagrarnych rozmyślnie wyolbrzymiała.

Zostało kilkakrotnie ze strony niemieckiej stwierdzone, że najgłośniejsze alarmy, podnoszone przeciw dopuszczeniu importu świń polskich, są całkowicie bezzasadne, bo ten miljon czy nawet dwa miljony świń polskich bynajmniej nie zrujnuje producentów niemieckich, jeżeli się zważy, że niemiecka konsumcja wynosi przeszło 15 miljonów świń. Inne artykuły możliwego eksportu polskiego do Niemiec dają pozycje jeszcze skromniejsze, tak, że hałasy, podnoszone w niemieckich sferach wielkoagrarnych „jakoby import polski mógł rzeczywiście „podciąć“ niemiecką produkcję rolniczą, stoją w sprzeczności oczywistej z rzeczywistością. Niemieckie sfery zainteresowane w potanieniu środków żywności same niejednokrotnie już na tę sprzeczność wskazywały.

Po stronie polskiej największą trudność stanowiła dotychczas sprawa osiedlania się i swobody zarobkowania kupców niemieckich. W pierwszych latach istnienia państwa polskiego kwestja ta przedstawiała istotnie szereg wielkich trudności. Sytuacja nie była jeszcze dostatecznie wyjaśnioną. Nie było wiadomem, w jaki sposób zechcą postępować niemieckie firmy w Polsce i czy pod płaszczykiem działalności handlowej nie będą się kryły różne akcje polityczne, mające na celu nie tylko zabezpieczenie niemieckiej ekspanzji gospodarczej na Polskę, lecz także przygotowanie politycznych rewindykacyj na przyszłość. Obecnie bardzo znaczna część tych obaw straciła aktualność. — Przedewszystkiem konsolidacja państwowości polskiej postąpiła już dość daleko, aby gwarantować bezskuteczność tego rodzaju prób, gdyby nawet były podejmowane. Równocześnie zaś po stronie niemieckiej doświadczenie i obserwacja faktów nie potwierdziły owych pierwotnych obaw. Niemcy zlikwidowali bardzo znaczną część swego aparatu gospodarczego, który przed wojną na ziemiach polskich posiadali, co jest najlepszym dowodem, że wyrzekli się wszelkiej ekspanzji, przekraczającej granice normalnych stosunków gospodarczych. Kolonizacja niemiecka agrarna na naszych ziemiach zachodnich, pozbawiona tak silnych pobudek jak celowe działanie i nacisk rządu pruskiego, wydaje się w obecnych warunkach także czystą niemożliwością. — Wszystkie te okoliczności musiały w wysokim stopniu zmodyfikować stanowisko polskiej racji stanu wobec sprawy wolności osiedlania się kupców niemieckich w Polsce, tak, że dzisiaj można o niej mówić o wiele łatwiej i z szansami bez porównania lepszemi niż jeszcze przed laty czterema w okresie najcięższych naszych wysiłków w kierunku sanacji i stabilizacji waluty.

Tak więc objektywny rozwój stosunków sprawił że zarówno po niemieckiej jak po polskiej stronie zmniejszyła się liczba okoliczności utrudniających a odpowiednio wzrosła liczba okoliczności ułatwiających obustronne porozumienie. Wytworzyło to atmosferę więcej niż kiedykolwiek korzystną nie tylko dla podjęcia rokowań o traktat handlowy lecz także dla szybkiego ich doprowadzenia do pozytywnych wyników. Doświadczenia z trzyletnią wojną celną poczynione są dla obu stron jednakowo przykre i instruktywne zarazem. Anomalja nieuregulowanych stosunków gospodarczo- wymiennych między dwoma państwami, które sąsiadują ze sobą na przestrzeni 1.500 kilometrów, powinna jak najrychlej ustać w interesie obu stron. Świadomość tego elementarnego faktu osiągnęła już zdaje się dostateczny stopień jasności zarówno w Berlinie jak w Warszawie. Wyraziło się to między innemi także w przemówieniach ceremonjalnych, jakie zostały wygłoszone przez prezydenta Hindenburga i posła polskiego Knolla przy okazji uroczystego wręczania przez tego ostatniego listów uwierzytelniających.

Poseł Knoll z naciskiem podniósł koncyljacyjny i pokojowy charakter polityki polskiej i wskazał na konieczność pogłębienia i rozszerzenia zawartych już różnych umów polsko-niemieckich jako najpewniejsza drogę nie tylko do korzystnego ułożenia wzajemnych stosunków sąsiedzkich, ale także do ogólno-europejskiej konsolidacji. Prezydent Hindenburg zaś odpowiadając, wskazał wprost na traktat handlowy, którego rychłe zawarcie przyczyni się znakomicie do osiągnięcia celów, wymienionych przez posła Knolla.

Gdy więc w takich warunkach i po takich przygrywkach rokowania handlowe polsko-niemieckie mają się obecnie na nowo rozpocząć, to wolno wyrazić nadzieję, że tym razem doprowadzą one do pozytywnych i dla obu stron korzystnych rezultatów.

—o§o—

Nota niemiecka w sprawie wznowienia rokowań.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Berlin, 12 lipca. Wczoraj rząd niemiecki wręczył w poselstwie polskiem w Berlinie notę w sprawie wznowienia rokowań o traktat handlowy.

Obecnie, po zmianie gabinetu niemieckiego, kwestja podjęcia na nowo rokowań handlowych z Polską stała się znowu aktualną. Z głosów prasy niemieckiej zdaje się wynikać, że miarodajne w obecnej chwili czynniki niemieckie na Wilhelmstrasse zdają sobie lepiej sprawę z konieczności szybkiego dojścia do porozumiena, aniżeli te czynniki, które reprezentował gabinet poprzedni.

Min. Twardowski o wznowieniu rokowań

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Minister **Twardowski,** przewodniczący delegacji polskiej w rokowaniach o traktatr handlowy polsko-niemiecki, oświadczył w wywiadzie, że **szkic traktatu zapewne zostanie przedłożony obydwom rządom jeszcze przed końcem lata.** Według zdania min. Twardowskiego, należy się spodziewać, że nowy gabinet niemiecki rychło zaznajomi się z odnośnemi problemami, dzięki czemu **dojście do porozumienia będzie wkrótce możliwe.**

Minister wyraża opinję, że jeżeli traktat zostanie podpisany, będzie to miało dla obydwu państw duże znaczenie zarówno ekonomiczne, jak i polityczne. Rząd polski, zawierając traktat, musi brać pod uwagę przedewszystkiem interesy rolnictwa. Polska jest poważnem źródłem eksportu produktów rolnicznych, a 90 procent świń bitych w Wiedniu, pochodzi z Polski.

Eksploatacja naturalnych bogactw Polski, jak drzewo, nafta, węgiel, sól i ruda różnych gatunków, wymaga włożenia wielkich kapitałów, które naprawdopodobniej nadejdą z Ameryki, tembardziej, że budżet Polski w ciągu ostatnich dwóch lat nietylko zrównoważył się, ale wykazał podwyżki. W ten sposób będzie możliwe uczynić z Polski, która jest obecne krajem rolniczym, jedną z wielkich potęg przemysłowych świata.

—o—

Poseł polski Knoll u prezydenta Hindenburga.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Berlin, 12 lipca. Wczoraj w południe o godz. 12.15 odbyło się w pałacu prezydenta Rzeszy Hindenburga **uroczyste wręczenie listów uwierzytelniających** nowego posła nadzwyczajne-

---

MICHAŁ ROLLE.

Odwrotna strona medalu.

(Z obszerniejszego studjum o „Kobiecie polskiej“).

(Dokończenie).

Nie ostatnim zresztą czynnikiem i w zakresie mody — jak już wzmiankowaliśmy przy innej sposobności — był u nas i dwór królewski.

Wraz z najjaśniejszą panią przybywał z zagranicy jej „fraucymer“, przybywało wielu współziomków królowej po złote runo do nieznanego sobie kraju, a wraz z nimi, obok wpływów na literaturę i sztukę, na zwyczaje i obyczaje, zjawiała się i odmienna moda, święcąc tutaj łatwe triumfy.

Wazowie, Stefan Batory, Henryk Walezy czy Sasi znowu nie przemknęli przez Polskę bez wyciśnięcia na jej modzie charakterystycznego, nie zawsze dodatniego piętna. Angielszczyzna jeno — mimo wielkie czynione wysiłki — nie zdołała się u nas zaaklimatyzować.

Zwłaszcza za Sasów cudzoziemczyzna rozwielmożniła się w Rzeczypospolitej na potęgę. Kitowicz poświęca całe rozdziały drobiazgowemu opisowi strojów współczesnych. I kobietom dostało się przy tej sposobności po łapkach, jako tym, które wywierały wpływ ujemny na mężczyzn, zmuszając ich do wyrzekania się polskiego stroju, tradycją uświęconych obyczajów i zwyczajów.

„Jeżeli się do damy zabierało dwóch konkurentów równej fortuny i talentów, a było w mocy damy obierać sobie męża, bez wątpienia obrała sobie Niemca, a Polaka odprawiła. Jeżeli rodzice lub opiekunowie obierali pannie męża i byli za Polakiem, ale panna płakała, to mu kładł kondycję, aby się przebrał po niemiecku“.

Dla wyjaśnienia dodać musimy, iż ten wyróżniony przez pannę Niemiec był równie autentycznym Polakiem, jak jego przeciwnik, jeno w strój niemiecki modą ówczesną przybrany. „I choć nie w jednej kompanji, mianowicie na sejmikach, tym polskim Niemcom fałdów przetrzepano, jedynie z przyczyny stroju, na który krzywo patrzyli długo sektatorowie polskiej sukni — zapisuje Kitowicz — jednak takie momentalne przypadki nie truły gustu paniczom do niemczyzny, gdy w nadgrodę od białej płci pierwsze względy odbierali“.

Złośliwość pamiętnikarza nie poprzestała na powyższej lakonicznej notace. Zdaniem jego „dwie przyczyny miała płeć biała do wstrętu ku polskiej sukni, pierwsza, iż Polacy, chodzący po polsku, jako niewypolerowani za granicą w te umizgi, łechcące płeć białą, które modnisiowie za największą grzeczność obyczajów do kraju przywozili, zachowywali jeszcze maniery dawnym sarmatyzmem tchnące. Druga, iż kto się nosił po polsku, musiał utrzymywać wąsy, nie mogąc ich golić bez wystrychnienia się na błazna. Nic zaś tak nie odrażało od siebie białą płeć jak wąsy gdy miały pod dostatkiem w stroju cudzoziemskim gachów bez wąsów, a do tego równie, jak niewiasty, wypudrowanych, wyfryzowanych, wygorsowanych, wypiżmowanych. Jest to powszechne w naturze lubić obmioty sobie podobne“.

„Mimo jednak tego powszechnego gustu znajdowały się takie heroiny, które za jakąś waleczność poczytywały sobie oddać rękę mężowi Polakowi, ale taka bardzo rzadkim była ptaszkiem“ — dodamy na obronę pań naszych: w stolicy lub w jej sąsiedztwie. Prowincja odporniejszą była na epidemję cudzoziemczyzny; do dalszych zakątków Rzeczypospolitej za Sasów nie dotarła ona nawet.

Odsyłając ciekawych do Kitowicza, który im opowie o zaletach i wadach poszczególnych części ówczesnego stroju niewieściego, stwierdzamy krótko, iż z biegiem lat zmieniło się w możniejszych domach polskich wiele. Miejsce jednego odświętnego stroju, dziedziczonego po matce, babce i prababce, zajęły zamczyste skrzynie, z czasem szafy, pełne najwybredniejszych i najcenniejszych okryć.

Futra poczynają tutaj odgrywać rolę znaczną; w puzdrach kryją się całe kolekcje ozdób ze złota i drogich kamieni. Przechowane do naszych czasów poszczególne ich spisy, dochodzą do cyfr nieprawdopodobnych i w dziwnym pozostają rozdźwięku z jedną marną koszulką, figurującą gdzieś skromnie na szarym końcu takiego rodowego zestawienia. Bielizny nasze panie nie używały: nabytek to czasów znacznie późniejszych, kiedy wreszcie i o hygenie ciała myśleć poczęto.

A dawniej?

Dawniej taka pani, przystrojona w bezcenne materje i klejnoty, nie myjąc się i nie kąpiąc, nie używając bielizny — nie odznaczała się zbytnią wonnością — zwłaszcza w epoce wszechwładnego panowania szminki, tak bardzo u nas, za przykładem Francji, rozwielmożnionej.

Nie bądźmy jednak sędziamy naszej kultury zbyt ostrymi; nie przypuszczajmy ani na chwilę, że Polska stanowiła pod tym względem barbarzyński niejako wyjątek.

Nie mówiąc o wschodzie, podobne stosunki panowały i tam, skąd ona czerpała przedewszystkiem natchnienie i wzory w świecie mody i nietylko mody. Wszak złośliwi satyrycy o samym Ludwiku XIV pozostawili pod tym względem relacje niezwykle charakterystyczne.

Reasumując nasze uwagi, stwierdzić musimy: Nie pomogły ostrza piór krytyków, specjalne ustawy nie zdały się na nic: kobieta odniosła wreszcie zwycięstwo na całej linji.

Ci, co jak tatarska horda, brali w jasyr korda, skapitulowali z kretesem. Od stroju wschodniego, po przez rozmaite ewolucje, skrzętnie odmalowane przez dra Stanisława Lama, przeszła pani polska do kryz szwedzkich, krynolin, szminki, peruk i muszek, by wreszcie w latach niedoli skrzepnąć moralnie, wyszlachetnieć i zasłużyć sobie na zaszczytne miano Matki-Polki i kapłanki domowego ogniska.

—o—

go Rzplitej w Berlinie, ministra pełnomocnego p. Romana **Knolla.** Przy tej sposobności minister Knoll wygłosił przemówienie, w którem m. in. oświadczył, że **współpraca narodów,** dążąca do zapewnienia im swobodnego rozwoju warunków pokojowego współżycia **jest dla rządu polskiego podstawą jego poczynań** w stosunkach z innemi państwami. Między Niemcami a Polską w ciągu lat ostatnich dokonano szeregu wysiłków uwieńczonych powodzeniem w kierunku unormowania wzajemnych stosunków w duchu lojalnej i wydatnej współpracy. **Dalsze pogłębianie istniejących umów i rozserzenie ich na te dziedziny,** które niemi jeszcze nie zostały objęte, **stworzyć może szeroką platformę, na której kooperacja zarówno przyniesie korzyści interesom obu krajów jak i przyczyni się niezawodnie do ogólnej konsolidacji Europy.**

W odpowiedzi na przemówienie posła Knolla zabrał głos Prezydent **Hindenburg,** podkreślając, iż pokojowe współdziałanie między Niemcami a Polską w okresie lat ostatnich doprowadziło w wyniku do zawarcia całego szeregu ważnych umów między obu krajami. Prezydent **wyraził nadzieję, że trudności jakie do tej pory istnieją jeszcze w tej dziedzinie, zostaną wkrótce usunięte i że oczekiwane w tym wypadku porozumienie** w sprawie wzajemnych stosunków gospodarczych umożliwi wyrównanie istniejących przeciwieństw równie w innych dziedzinach, a tem samem **wpłynie na dalszą poprawę stosunków sasiedzkich między Niemcami a Polską.**

Zamiar wyjazdu Marsz. Piłsudskiego do Rumunji nie został porzucony.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Z powodu odwołania wyjazdu marszałka Piłsudskiego do Rumunji na wypoczynek letni, powstały w kołach politycznych **rozmaite domysły i przypuszczenia.** Z kół poinformowanych o zamiarach marszałka Piłsudskeigo, zapewniają wszakże, **że myśl wyjazdu do Rumunji nie została porzucona, lecz tylko odroczona.** Wyjazd Marszałka nastąpi — jak w kołach tych zapewniają — **po zjeździe legjonistów,** który — jak wiadomo — wyznaczony został na dzień 12 września w Wilnie. Po tym terminie marszałek Piłsudski, **zgodnie z poprzedniemi zamiarami, wyjedzie do Rumunji.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Dzisiejsza prasa warszawska donosi, że marsz. **Piłsudski** prawdopodobnie po zjeździe Legjonistów **w Wilnie wyjedzie na urlop do Francji.**

Marsz. Piłsudski na targach i wystawie w Wilnie.

Warszawa, 12 lipca (PAP). Jak się dowiadujemy, Marszałek **Piłsudski** zamierza po zjeździe legjonistów zabawić w Wilnie przez parę dni i wziąć udział w otwarciu **wileńskich Targów Północnych i Wystawy Rolniczo-Przemysłowej,** mającej się odbyć w dniu 18 sierpnia br.

Protektorat nad powyższemi Targami i Wystawą objął swego czasu Marszałek Piłsudski.

—0—

Ogłoszenie amnestji nastąpi po powrocie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 12 lipca (AW). Ministerstwo sprawiedliwości **rozesłało do wszystkich sądów okręgowych projekt rozporządzenia ramowego w sprawie stosowania ustawy amnestyjnej. Podpisanie ustawy nastąpi natychmiast po przyjeździe Prezydenta Rzeczypospolitej** i w tymże dniu ogłoszone będzie w „Dzienniku Ustaw".

—0—

Nowi wojewodowie.

Warszawa, 12 lipca (AW). Do kancelarji cywilnej p. prezydenta wpłynęły zatwierdzone przez Radę ministrów **projekty nominacji:** posła **Wojciecha Gołuchowskiego na stanowisko wojewody lwowskiego,** a p. Henryka **Józefskiego na stanowisko wojewody wołyńskiego.**

—0—

Kto obejmie stanowisko wojewody pomorskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Pińczów, 12 lipca. Dowiadujemy się, że starosta pińczowski, p. **Namot, ma być mianowany wojewodą pomorskim.**

Sprawa polsko-litewska w Lidze Narodów.

(Telegram własny „N. Reformy").

Genewa, 12 lipca. Stały delegat Rzplitej Polskiej przy Lidze Narodów, minister Sokal, wręczył wczoraj sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów odpis not polskiej i litewskiej w sprawie projektu nieagresji i bezpieczeństwa.

Podpisanie konwencji o zniesienie zakazu przywozu i wywozu

Genewa, 12 lipca (PAT). Wiceminister **Doleżal** podpisał wczoraj **w imieniu rządu polskiego akt uzupełniający do konwencji w sprawie zniesienia zakazu przywozu** i wywozu oraz konwencję w sprawie wywozu kości i skór. Pierwszy z tych 2 aktów **Polska podpisała** w szeregu 27 państw europejskich, drugi podpisało łącznie z Polską 17 państw europejskich.

Posiedzenie komisji kontroli długów państwowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Pod przewodnictwem posła prof. Adama **Krzyżanowskiego** odbyło się wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu **posiedzenie komisji kontroli długów państwowych.** W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie komisji, a więc: wiceprezes Maksymiljan **Malinowski** (Wyzwolenie, sekretarz **Pączek** (PPS) i członkowie: pos. **Byrka** (BB), **Trąmpczyński** (ZLN), sen. **Boguszewski** (BB) i sen. **Januszewski** (Wyzwolenie). Komisja **zatwierdziła wykaz długów państwowych,** zamknięty dnia 30 czerwca b. r., **przedstawiony jej przez ministra skarbu i postanowiła ogłosić ten wykaz w „Monitorze Polskim"** w numerze z dnia 15 lipca b. r.

Nadto komisja **uchwaliła** w przyszłości **pewne zmiany w formie ogłaszania wykazów,** postanowiła mianowicie, aby gwarancje państwa były ogłaszane nietylko w nominalnej wysokości sumy przyznanej, lecz także **z uwzględnieniem faktycznego wyzyskania gwarancyj.**

Horoskopy posła Niedziałkowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. „Robotnik" zamieszcza artykuł p. Niedziałkowskiego p. t. „Kryzys polski", w którym autor wyraża nadzieję, że **likwidacja obecnego systemu rządzenia odbędzie się możliwie bez wstrząśnień gwałtownych na rzecz demokracji,** gdyż tego wymaga życiowy interes Rzplitej. Oktrojowanie konstytucji przekreśla, nasze pragnienia od początku do końca, a oktrojowanie takie byłoby niebezpieczniejsze, niż pochód majowy na Warszawę. Kryzys polski zdaniem „Robotnika" został wybitnie zaostrzony przez wywiad marsz. Piłsudskiego.

Konsulat sowiecki w Gdyni.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Rząd Z. S. S. R. postanowił otworzyć w Gdyni konsulat. Przy konsulacie czynną ma być ekspozytura handlowa przedstawicielstwa rządu sowieckiego.

P. Nowaczyński znowu zmienił przekonania.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Współpracownik „Gazety warszawskiej" a dawny lewicowiec p. Adolf Neuwert-Nowaczyński przestał od dłuższego czasu pisywać w „Gazecie warszawskiej". Przypuszczano, że bawi na urlopie. Tymczasem okazuje się, że na zamówienie ministra Kwiatkowskiego, ministra rządu tak zwalczanego przez p. Nowaczyńskiego, pisze on książkę o Gdyni. „Robotnik" nadmienia w związku z tem, że między zamówieniem książki o Gdyni, a zaprzestaniem pisania artykułów przeciw rządowi, istnieje pewien związek i że p. Neuwert-Nowaczyński zmienił swój kierunek polityczny.

—0—

Odpowiedź Francji na projekt Kelloga

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Prayż, 12 lipca. Odpowiedź francuska na projekt paktu Kelloga będzie wręczona w Waszyngtonie w sobotę i ogłoszona z początkiem przyszłego tygodnia.

Możliwość wojny Boliwji i Paragwaju.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 12 lipca. Wedle doniesień z Limy, **można liczyć z wybuchem wojny między Boliwją a Paragwajem.** Przedmiotem sporu pomiędzy temi krajami jest terytorjum Chacao. Zatarg znajdował się już na drodze do likwidacji, ale obecnie ponownie się zaostrzył.

Boliwja koncentruje już wojska na granicy Paragwaju.

Wielki spisek przeciwmonarchistyczny w Hiszpanji

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 12 lipca. „Journal" donosi za agencją „Fabra", że od kilku dni obiegają **w Madrycie pogłoski o wykryciu szeroko rozgałęzionego spisku, mającego na celu obalenie monarchji.** Policja aresztowała wiele osób. Liczbę aresztowanych podają na sto. **Aresztowań dokonano przedewszystkiem wśród związków zawodowych i komunistycznych** w prowincjach: Madryt, Barcelona, Saragossa, Biscaya i Guipuzcoa. Ze względu na podróż króla i Primo de Rivery do Canfranc na otwarcie linji kolejowej poczyniono **obszerne zarządzenia policyjne i wojskowe.**

„New York Herald" donosi z Madrytu, że **liczba aresztowanych wynosi 400 osób.**

Wiadomości o odkryciu spisku wywołały **wielką sensację** we wszystkich sferach.

—0—

Ucieczka konsula rosyjskiego z Angory.

Przyczyną ucieczki — defraudacja.

(Telegram własny „N. Reformy").

Konstantynopol, 12 lipca. **Rosyjski konsul handlowy w Angorze, Ibrahimer,** brat skazanego niedawno na śmierć prezydenta Krymu, **znikł tajemniczo, zabrawszy ze sobą 2 miljony marek.** Natychmiast zjawiła się z Moskwy **komisja inspekcyjna, aby zbadać stosunki placówek konsularnych w Angorze,-Konstantynopolu i Smyrnie.** Na podstawie sprawozdania inspektorów **otrzymali liczni urzędnicy rozkaz powrotu do Rosji. Większość** zdecydowała się **nie uczynić zadość temu wezwaniu.**

Attache w Konstantynopolu odjeżdża tymi dniami **do Berlina bez zezwolenia władz centralnych.** Dyrektor agentury okrętowej rosyjskiej oświadczył, że **woli zrezygnować ze swego stanowiska, aniżeli powrócić do Rosji. Sekretarka konsulatu generalnego** — a więc instytucji sowieckiej, — zrezygnowała z posady i **wyszła zamąż za oficera byłej armji carskiej gen. Wrangla.** Uciekła również do Paryża pani Andrejewska, znana działaczka sowiecka, wraz z pewnym urzędnikiem sowieckiego konsulatu. **Ze Smyrny wyjechali do Paryża trzej wysocy urzędnicy poselstwa sowieckeigo, nie chcąc wracać do Rosji.**

—0—

Odnalezienie drugiej grupy rozbitków.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Moskwa, 12 lipca. Sowiecka agencja telegraficzna „Tass" donosi, że **lotnik Suchowski odkrył pod 80 st. 42 m. północnej szerokości i 25 st. 45 m. wschodniej długości grupę Malmgreena,** która obozuje o 20 mil. na wschód od łamacza lodów „Krassina". Dwaj ludzie powiewali chorągiewkami, trzeci pozostawał w pozycji leżącej. Lotnik **Suchowski poszukuje obecnie dogodnego miejsca do lądowania.** O odkryciu swojem zawiadomił on za pomocą posiadanego na samolocie aparatu radjo-telegraficznego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Medjolan, 12 lipca. Korespondent „Corriere dela Sera" donosi z pokładu rosyjskiego łamacza lodów „Krassina" w związku **z odkryciem grupy Malmgrena, że łamacz lodów płynie teraz całą parą w kierunku wyspy północno-wschodniej na ratunek trzech rozbitków. Lotnik Tuchnowski nie mógł** z powodu nagłego zapadnięcia mgły **odnaleźć łamacza.** Opuścił się tedy z trzymotorowym aparatem Junkersa przy Kap Vrede. Wylądowanie jednak nie udało się, gdyż aparat uderzył o bryłę lodu i poważnie się uszkodził, tak, że nie może się więcej wznieść w powietrze. Tak **Tuchnowski, jak i drugi pilot, mechanik i operator filmowy, nie odnieśli obrażeń i mogli dostać się na ląd. Środki żywności wystarczą im na trzy tygodnie.** Oprócz tego wzdłuż wybrzeża wyspy Północno-wschodniej **założyli lotnicy włoscy liczne składy żywności, z których lotnicy mogą korzystać.**

Grupa Malmgrena znajduje się wedle doniesienia **Tuchnowskiego na tak małym kawałku lodu, że nie można jej zrzucić ani żywności, ani broni i innych potrzebnych części rynsztunku.**

Komendant „Krassina" spodziewa się, że **wkrótce dotrze do rozbitków, jeżeli warunki lodowe będą korzystne. Trzej podróżnicy cierpią ogromną nędzę.** Nie mając **stosownego obuwia, ani namiotu i broni,** od 41 dni znajdują się w drodze. Zabrali ze sobą zobozu Nobilego **tylko 50 kg. sucharów, czekolady i biszkoptów.**

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Oslo, 12 lipca. W Troemsoe otrzymano telegram **iskrowy, potwierdzający odnalezienie grupy Malmgreena.** Łamacz lodów **„Krassin" zdoła dotrzeć do niej jeszcze we czwartek.**

Przywrócenie kontaktu z grupą Viglieri.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Rzym. 12 lipca. Od „Citta di Milano" otrzymano telegram, donoszący **o ponownem nawiązaniu kontaktu z grupą Viglieri.** Poza podaniem położenia geograficznego grupy **telegram przemilcza zupełnie jej sytuację.**

Chiny nie odnawiają traktatów handlowych.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 12 lipca. Z Szanghaju donoszą, że minister spraw zagranicznych rządu nacjonalistycznego zakomunikował oficjalnie posłowi francuskiemu, iż **francusko-chiński traktat handlowy,** którego ważność skończyła się dnia 7 bm., **nie będzie odnowiony.** Do noty chińskiej jest załączony dodatek, zawierający projekt uregulowania stosunków handlowych między Chinami, Anamem i Indochinami.

—0—

Obniżenie pensyj angielskich urzędników kolejowych.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 12 lipca. Kryzys, jaki przechodzą koleje angielskie, spowodował, że **tymi dniami odbędzie się zgromadzenie członków związków urzędniczych i instytucyj kolejowych,** na którem ma być podany pod obrady **wniosek procentowego obniżenia pensji i wynagrodzeń funkcjonarjuszy.** Zniżką tą mają być objęte również pensje dyrektorów związków.

W partji socjalistycznej jest wielu niezadowolonych z tego wniosku, którzy przygotowują się **do ofensywy przeciw Thomasowi, prezesowi związku funkcjonarjuszy kolejowych.**

Antysemityzm w czerwonej armji.

Moskwa, 12 lipca (PAT). Żydowska Agencja Tel. donosi, że oficjalny organ czerwonej armji „Krasnaja Gazeta" **przytacza liczne objawy antysemitzmu w czerwonej armji.** — „Krasnaja Gazeta" żąda od dowódców, aby podjęli **środki w celu zwalczania tych objawów w armji czerwonej.**

Ks. Ludwik Burboński fałszerzem.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Wiedeń, 12 lipca. Książę **Ludwik Burboński** został **na podstawie listu gończego** policji francuskiej **aresztowany w Budapeszcie** pod zarzutem **fałszowania papierów wartościowych.**

Katastrofa kolejowa pod St. Pölten.

(Telegram własny „N. Reformy").

St. Pölten, 12 lipca. Wczoraj woźnica **Jan Hartenberg** usiłował wraz z pasażerką **przejechać wozem przez tory kolejowe pod Spraizem.** Nagle **w tejże chwili nadjechał pociąg osobowy z Wiednia i z całą siłą rozpędu uderzył w wóz Hartenberga, którego dosłownie zgilotynował,** jakoteż obydwa konie. Nastąpiło również **wykolejenie jednej z lokomotyw,** ciągnących pociąg, przyczem **kilku podróżnych doznało lekkich obrażeń.**

Dział giełdowy.

Kraków, 12 lipca.

AKCJE CHWIEJNIE, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój wakacyjny, przy minimalnem zainteresowaniu i drobnych obrotach kilkoma jedynie papierami. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco, przy chwiejnej tendencji: Bank Polski 175—177, Przemysłowy 105, Tohan 13.5—13.75, Pharma 6.75, Zieleniewski 133, Siersza górnicza 105—110, Chybie 75, Chodorów 167, Piasecki 12, Cegielski 44.5—45½, Dolarówka 88.5—89.5.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana, obroty słabe. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar got. 8.88 1/4—8.88 3/4, czeki bank. 8.90 1/4—8.90 3/4, w Warszawie dolar 8.87 3/4 do 8.88 1/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dolar 8.88—8.88½, czeki 8.90—8.90½, w Katowicach dol. 8.88½—8.89, czeki 8.90 1/4 do 8.91. Bank Polski bez zmiany.

Zurych, 12 lipca. (PAT) Paryż 20.31½, Londyn 25.24½, Nowy Jork 5.19.07½, Belgja 72.35, Włochy 27.17½, Hiszpanja 85.52½, Holandja 208.95, Berlin 129.77, Wiedeń 73.18½, Sztokholm 139.12½, Oslo 138.80, Kopenhaga 138.80, Sofja 3.72½, Praga 15.38 1/4, Warszawa 58.17½, Budapeszt 90.48½, Białogród 9.13, Ateny 6.77½, Konstantynopol 2.64 5/8, Bukareszt 3.18, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 219.50.

Wiadomości krakowskie.

—o§o—

Premjer Bartel w Krakowie.

Dziś rano przybył incognito do Krakowa z Warszawy p. premjer **Bartel**, celem zasięgnięcia porady u jednego z tutejszych lekarzy. P. premjer zabawi w mieście naszem do wieczora, poczem udaje się do **Lwowa**, gdzie weźmie udział w jur'y dla oceny planu budowy **bibljoteki politechniki lwowskiej**. Ze Lwowa p. premjer wyjeżdża z powrotem do **Warszawy**, by dnia 20 bm. wyjechać na **wypoczynek zagranicę.**

—o§o—

Z Rady m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się ze znacznem opóźnieniem, ze względu na brak kompletu. Dopiero około 6.30 zjawili się na sali członkowie Rady i prezydent Rolle otworzył posiedzenie.

Przed porządkiem dziennym odczytano szereg interpelacyj w sprawie dojazdu do lasku Wolskiego i **obniżenia ceny biletów dla dzieci w autobusie do 20 gr.**, dalej interpelacje w sprawie **przeprowadzenia adaptacji dworca autobusowego na placu św. Ducha** wobec coraz szybszego rozszerzania się ruchu autobusowego, który skoncentrowany jest w Krakowie na placu koło teatru, dalej w sprawie **braku wody w mieście** na wyższych piętrach, **braku hydrantów na Półwsiu Zwierzynieckiem**, gdzie przed kilku dniami wybuchł pożar i okazał się **brak dostatecznej ilości hydrantów**, oraz w sprawie zerwania rokowań o pożyczkę zagraniczną. Wszystkie te interpelacje i wnioski uchwalono traktować po wyczerpaniu porządku dziennego.

Następnie przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do sprawy dostarczania energji elektrycznej dla Krakowa z Jaworzna. Radca Skrzetuski sprzeciwiał się obecności podczas obrad nad tą sprawą tych radców miejskich, którzy są członkami zarządu elektrowni w Jaworznie. W odpowiedzi prez. Rolle zaznaczył, że **radcowie ci są przedstawicielami Rady miejskiej** w zarządzie elektrowni i dlatego nie koliduje to z par. 73 regulaminu. Przy tej sposobności przyszło do ostrej wymiany słów między prezydentem **Rollem** a drem **Skrzetuskim.** Zajście zostało załatwione przez obustronne deklaracje.

Imieniem komisji, sprawę elektrowni referował dr. Ignacy **Landau**, przedstawiając **niewystarczalność Elektrowni Miejskiej w Krakowie**, niemożliwość budowy nowej elektrowni z braku odpowiednich funduszów i przedstawia wnioski komisji, **uznające konieczność sprowadzenia prądu z Elektrowni Gwarectwa Jaworznickiego drogą napowietrzną.** Umowa ma być zawarta na przeciąg 15 lat.

Zaznaczyć należy, iż **jednocześnie ofertę zgłosiła elektrownia w Sierszy.**

W końcu referent przedstawił następujące **wnioski:**

Rada miasta stwierdza, że **elektrownia miejska znajduje się wskutek rosnącego nieustannie zapotrzebowania energji elektrycznej na granicy swojej sprawności,** wobec czego Rada miasta uznaje **potrzebę bezzwłocznego przystąpienia do zapewnienia miastu dostawy prądu jeszcze z innego źródła energji elektrycznej.** W tym celu Rada miasta upoważnia prezydenta miasta do **ułożenia i zawarcia umowy o dostarczenie prądu elektrycznego z jaworznickich komunalnych kopalń węgla S. A.** w Krakowie. Rada miasta uchwala na wniosek Komisji dla zakładów przemysłowych wybudowanie kosztem zł. **250.000 budynku transformatorowego, celem pomieszczenia transformatora do transformacji napięcia energji elektrycznej sprowadzonej z 60.000 wolt na 5000 wolt.** Rada miasta uchwala na wniosek komisji dla zakładów przemysłowych **powiększenie niedostatecznej rezerwy kotłowej** w elektrowni miejskiej w Krakowie przez ustawienie **2 nowych kotłów,** każdy o powierzchni ogrzew. **500 m^2.** z ekonomizerami, rurociągami, pompami, kominem i innemi przynależnościami za **kwotę zł. 1,000.000.** Rada miasta upoważnia dyrekcję elektrowni miejskiej do poczynienia zamówień, dotyczących budowy stacji transformatorowej i urządzeń kotłowych. Rada miasta upoważnia p. prezydenta miasta do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej z prawem do konwersji na pożyczkę długoterminową w takiej wysokości, aby z niej zł. **1,250.000 w gotówce uzyskać.**

W dalszym ciągu zabierało głos w tej sprawie wielu mowców, z których jedni oświadczali się za zbudowaniem elektrowni w Jaworznie i pobieraniem stamtąd prądu (dopiero od października 1929), a inni za pobieraniem prądu z elektrowni w Sierszy, elektrowni już czynnej oddawna.

Po dłuższej dyskusji **uchwalono wniosek referenta Dr. Ignacego Landaua, t. j. aby energję elektryczną dla Krakowa pobierać z Jaworzna.**

Następnie po udzieleniu przez prezydenta Rollego wyjaśnień na zgłoszone interpelacje posiedzenie zostało zamknięte.

—o§o—

Posiedzenie wielkiego komitetu odbudowy Wawelu.

Na posiedzeniu wielkiego komitetu odbudowy Wawelu przybyli: minister Moraczewski, wojewoda Darowski, przedstawiciel kancelarji cywilnej prezydenta państwa Alfons Kuc, prezydent Krakowa sen. Rolle, prezydent Warszawy inż. Słomiński, kierownik odbudowy zamku warszawskiego Seredyński, rektor Akademji Sztuk Pięknych Szyszko-Bohusz, prof. Tomkowicz, konserwator okręgu krakowskiego Dr. Szydłowski, b. namiestnik Leon hr. Piniński, prof. historji sztuki uniw. pozn. ks. Szczęsny Dettloff, b. rektor Akademji Sztuk Pięknych arch. Gałęzowski, prezes dyrekcji robót publ. inż. Dudek, radca min. robót publ. Kowalski, prezes Towarzystwa miłośników Krakowa radca Józef Muczkowski, konserwator okręgu warszawskiego Teofil Wiśniowski, arch. Marjan Lalewicz i inni.

Komitet **dokonał przeglądu sal odnowionych** oraz **obejrzał prace przy odnawianiu dalszych części zamku królewskiego.**

Następnie odbyło się w sali sypialnianej na 1-szem piętrze **posiedzenie pełnego komitetu** pod przewodnictwem ministra **Moraczewskiego,** na którym rozpatrywano program dalszych prac przy odbudowie Wawelu.

—o§o—

Min. Moraczewski przybył do Krakowa.

Dziś rano o godzinie 5.52 przybył do Krakowa minister Moraczewski. Na dworcu oczekiwali go prezes dyrekcji robót publicznych inż. Dudek, imieniem władz starosta Stańkowski i starosta grodzki dr. Styczeń. Z dworca udał się pan minister do Krzysztoforów, gdzie odbył konferencję z prezesem Dudekiem. Następnie o godzinie 10 odjechał z Krzysztoforów na posiedzenie komitetu odbudowy Wawelu do sal zamku królewskiego.

Wagon propagandowy Obrony Przeciwgazowej dla województwa krakowskiego.

Z 7 wagonów propagandowych Obrony Przeciwgazowej przydzieliło Min. Komun. staraniem L. O. P. P. jeden wagon dla województwa krakowskiego.

W celu przeprowadzenia akcji uświadamiania szerokich mas ludności o skutkach walki chemicznej i konieczności obrony przeciwko niej oraz jednania członków L. O. P. P., zarządził prezes D. K. P. inż. K. Barwicz objazd tym wagonem miejscowości, w których znajdują się stacje kolejowe. Instruktorzy specjaliści przeprowadzą w niżej wymienionych miejscowościach pokazy i pouczenia dla ludności w następującym porządku: w Zabierzowie dn. 10 i 11 lipca br., w Krzeszowicach 12, 13 i 14 lipca, w Trzebini 15 lipca, w Balinie 18 lipca, w Ciężkowicach 19 lipca, w Szczakowej 22 lipca, w Jawiszowicach 28 lipca, w Chrzanowie 29 lipca, w Sierszy Wodnej 5 sierpnia, w Oświęcimiu 1 i 7 sierpnia, w Chybiu 3 i 4 sierpnia, w Pruchnej 6 i 7 sierpnia, w Zebrzydowicach 8, 9, 10, 11 sierpnia, w Jaworznie 12 sierpnia, w Libiążu 15 sierpnia, w Krakowie-Płaszowie 16, 17, 18 sierpnia, w Brzeszczach 19 sierpnia, w Białej-Bielsku 26 sierpnia w Dziedzicach 29, 30, 31 sierpnia br.

Program dalszych objazdów będzie podany później do wiadomości. Godziny pokazów i pouczeń podadzą do wiadomości zawiadowcy stacyj kol. oraz delegat L. O. P. P. Wykłady są bezpłatne.

W interesie mieszkańców powyższych i najbliższych tych miejscowości leży, ażeby dla uświadomienia w kierunku obrony przeciwgazowej wzięli najliczniejszy udział w pokazach i wstępywali w szeregi L. O. P. P., składając minimalną wkładkę 50 gr. miesięcznie.

—o§o—

PRACE KONSERWATORSKIE W KRAKOWIE. W tych dniach przystąpiono do naprawy bocznej ściany kościoła OO. Dominikanów od ul. Dominikańskiej, która wskutek częściowego zmurszenia cegieł, domagała się natychmiastowego zabezpieczenia. Wskutek ostatniego huraganu jaki przeszedł nad Krakowem, zostały również mocno nadwyrężone wiązania dachu kościoła, tak, że będą musiały być zmienione na nowe. Robota koło naprawy zniszczonej ściany potrwa kilka tygodni. Wieża ratuszowa, której górna część została zębem wieków mocno nadgryziona, jest obecnie również w stadjum restauracji. Obecnie po wymienieniu przegniłych wiązadeł, idą prace w kierunku „tynkowania" okapu wieży górnej blachą, które ukończone będą w dniach najbliższych.

WYSTAWA PŁASKORZEŹB. W niedzielę 8-go b. m. została otwarta w Związku Artystów-Plastyków na pl. św. Ducha 5, wystawa płaskorzeźb kutych w miedzi, znakomitego rzeźbiarza, Marka Szwarca, zamieszkałego stale w Paryżu. Wystawa nadal trwać będzie i zasługuje na zainteresowanie wszystkich swą oryginalnością, która znalazła uznanie na Zachodzie.

CZYTELNIA BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ w czasie wakacyjnym będzie od 16 do 31 b. m. otwarta tylko od godz. 9 do 1., wypożyczalnia zaś od godz. 10 do 1, także i we czwartki. W miesiącu sierpnia będzie Bibljoteka zamknięta, z tem jednak, że we wtorki i piątki od godz. 10 do 12 będzie można zwracać pożyczone książki. Od dnia 27 do 31 sierpnia będzie Bibljoteka zupełnie zamknięta, ze względu na czyszczenie. W miesiącu wrześniu od 1 do 15 będzie czytelnia otwarta od godz. 9 do 1, wypożyczalnia zaś od godz. 10 do 1, lecz także i we czwartki. Od 17 września będzie Bibljoteka otwarta przed południem i po południu, jak normalnie (z wyjątkiem niedziel, świąt i czwartków przed południem).

DOM ZDROWIA STOW. URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Stowarzyszenie urzędników państwowych podaje do wiadomości zainteresowanych członków S. U. P. względnie urzędników, mających prawo do państwowej pomocy lekarskiej, że „Dom Zdrowia S. U .P." w Zakopanem mieszczący się dotychczas w realności pp. Ferdynanda i Marji Lorensów (wille „Kryta" i „Cyganka"), został z dniem 4 lipca b. r. przeniesiony do pensjonatów „Ryś", „Krakus" i „Jaśka", zbudowanych w jednej z najzdrowszej i najpiękniej położonej części Zakopanego, na tak zwanym Bystrem (droga do Jaszczurówki i Morskiego Oka), a prowadzących przez pp. Marję Bagińską i Antoninę Kuścińską. W związku z tem, liczba miejsc, pozostających do dyspozycji, została zwiększona z 40 do 75. Zwiększenie liczby miejsc stało się palącą koniecznością, wobec zwiększającej się z dniem każdym frekwencji „Domu Zdrowia S. U. P.".

WSTRZĄSAJĄCE WYPADKI W WARSZTATACH PRACY W KRAKOWIE. Dzień wczorajszy przyniósł nam szereg wstrząsających wypadków w warsztatach pracy Krakowa. I tak: w fabryce Liban w Borku Fałęckim urwał się pas transmisyjny, który zranił ciężko robotnika Madeja Stanisława, lat 29. Odniósł on rany brody, karku, oraz doznał uszkodzenia kręgosłupa. W stanie ciężkim przewieziono go szpitala. Zerwany pas transmisyjny zranił również przechodzącego koło maszyny robotnika Bodurka Juljana, który odniósł ranę ciętą na tylnej części głowy. — Na Ludwinowie w fabryce stolarskiej maszyna porwała w swe tryby dłoń Tylka Józefa, stolarza, lat 43 i ucięła mu chciuk ręki prawej. — W fabryce Kabli w Płaszowie oś żelazna przygniotła Seweryna Stanisława, robotnika, lat 26, który doznał stłuczenia miednicy, zgniecenia żeber i kontuzji nogi lewej. W stanie ciężkim Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

—o—

WYCIECZKI. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, oddział toruński, organizuje wycieczkę do Szwecji w czasie od 3 do 10 września b. r. Bliższych informacyj udziela krakowski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, (ul. Grodzka 64, II p.) między godz. 5—6 (17—18) i listownie u p. Franciszka Rękosiewicza, Toruń, ul. Szopena 24, II p.

ODDZIAŁ CHŁOPCÓW POL. YMCA W KRAKOWIE przy ul. Biskupiej 19, urządza w lipcu i sierpniu szereg ciekawych rozrywek dla uczestników oddziału chłop. i wprowadzonych przez nich kolegów-chłopców. Najciekawszą częścią programu będą wycieczki — najpożyteczniejszą zaś bezpłatny kurs pływacki w ostatnim tygodniu lipca b. r. Pierwsze zebranie chłopców, celem porozumienia się w sprawach treści programu i wypełnienia programu, odbędzie się dnia 16 b. m., t. j. w poniedziałek, o godz. 17.30. Na zebranie to zaprasza oddział chłopców uczestników swoich, jakoteż wprowadzonych przez uczestników kolegów, niebędących uczestnikami. Nowo wprowadzeni będą korzystali z oddziału chłopców przez pewien czas w okresie wakacyj bezpłatnie na podstawie specjalnej legitymacji.

Zmarli:

— **Ś. p. Edmund Cięglewicz,** em. profesor gimnazjalny, zmarł w Krakowie w 65 roku życia. Zmarły zasłużył się w literaturze przekładami z greckiego szeregu komedyj Arystofelesa. Zasilał również swemi pracami pisma codzienne, a w naszym dzienniku zamieszczał wielokrotnie różne artykuły i poezji. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 2.30 po południu z kaplicy cmentarnej.

Podróż do Krynicy.

Pewien słomiany wdowiec w Krakowie otrzymał z Krynicy od swojej połowicy (rym niepotrzebny) list, w którym pomiędzy innemi znalazła się następująca uwaga: „Przyjechałam do Krynicy o tyle szczęśliwie, że pociąg nigdzie się nie wykoleił, a nawet nie spóźnił się, ale byłam tak roztrzęsiona, że leżałam cały dzień w łóżku. Ta jazda koleją, to coś okropnego". Inna zaś połowica, która przyjechała do Krynicy samochodem, zawiadomiła swojego słomianego wdowca, także w Krakowie, że po drodze skutkiem podrzucania dostała choroby morskiej, a nos miała całkiem zatkany kurzem. Naostatek zauważyła, że gości do Krynicy powinny dowozić samoloty, zaś męża upomniała, ażeby pilnował domu i nocy nie spędzał w kawiarni, albo jeszcze gorzej, albowiem „ja się o wszystkiem dowiem".

O piękne panie — przed laty pięćdziesięciu Warszawianka, a nawet Krakowianka, mając udać się do Krynicy, telegrafowała przedewszystkiem do hotelu w Bochni, zamawiając pokój. Kolei z Tarnowa do Krynicy, a tembardziej kolei okrężnej z Krakowa na Chabówkę i Sącz do „perły" naszych zdrojowisk, jeszcze nie było. Cały ruch kąpielowy kierował się na Bochnię, która ciągnęła stąd przyzwoite zyski.

Otrzymawszy pomyślną wiadomość z hotelu bocheńskiego, piękna pani jechała do Bochni i tam zamawiała miejsce w „dyliżansie" pocztowym, który zabierał cztery osoby. Było nadzwyczajnem szczęściem, jeżeli piękna pani tegosamego dnia dostała miejsce w dyliżansie. Teraz następowała podróż do Nowego Sącza przez Limanowę. Wędliny, ciastka, owoce i butelka wina wystarczały do zaspokojenia głodu, a po dwóch godzinach drogi nawet najmrukliwszy podróżny stawał się rozmownym. Konie były „rozstawne", to znaczy na każdym urzędzie pocztowym co kilka mil zmieniały się. Gościniec, począwszy już od Wiśnicza, ciągnął się bardzo piękną okolicą, którą można było wygodnie podziwiać, przy niezbyt wielkiej szybkości „dyliżansu". Liczniejsza rodzina i grupy znajomych posługiwały się prywatnemi furmankami, które przewoziły taniej, niż poczta.

Z reguły następował w Nowym Sączu wypoczynek do następnego dnia, poczem wśród cudownego krajobrazu piękna pani dostawała się do Krynicy. Podróż była nużąca, ale tylko dla chorych istotnie. Przyszła kolej, jako ideał podróży przyszedł samochód i stał się jeszcze lepszym ideałem, a teraz piękne panie żądają samolotu. A później? Chyba każdy śmiertelnik będzie mieć w swojej łazience sztuczną Krynicę. • **h. j—e.**

Wiadomości z kraju.

Organizacja władz administracyjnych na terenie Warszawy.

Zgodnie z nową ustawą o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej na obszarze m. st. Warszawy, stolica stanowić będzie odrębną jednostkę administracyjną. Na jej czele stanie komisarz rządu, którego przedstawia Radzie Ministrów minister spraw wewnętrznych, a mianuje na jej wniosek Prezydent Rzeczypospolitej. Pod względem osobowym komisarz rządu podlega ministrowi spraw wewnętrznych, pod względem zaś służbowym poszczególnym ministrom, właściwym dla danego działu administracji.

Komisarz rządu jest przedstawicielem rządu na obszarze m. st. Warszawy i szefem administracji ogólnej tego terenu.

Dla celów administracyjnych obszar stolicy będzie podzielony na trzy powiaty grodzkie: 1) Warszawa — północ, 2) Warszawa — południe, 3) Warszawa — Praga.

Na czele powiatów grodzkich staną starostowie grodzcy, mianowani przez ministra spraw wewnętrznych.

Do zakresu działania tych starostów należą wszystkie sprawy administracji państwowej, o ile nie należą do kompetencji władz naczelnych lub zakresu działania samorządu miejskiego.

Komisarz rządu i starostowie grodzcy działają przy pomocy Komisarjatu Rządu, względnie starostw grodzkich, oraz przy pomocy innych podległych im na obszarze m. Warszawy urzędów i organów.

Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, wszelkie państwowe władze, urzędy i organy na obszarze stolicy, niezespolone dotąd z władzami administracji ogólnej, a sprawujące funkcje w zakresie spraw, przekazanych komisarzowi rządu, względnie starostom grodzkim, zostaną włączone w skład Komisarjatu Rządu i starostw grodzkich, względnie podporządkowane tym urzędom.

Nowy polski kontrtorpedowiec.

Z Paryża donoszą: We wtorek spuszczono na wodę w Bain Ville, w pobliżu Cannes, w obecności ambasadora Rzplitej Polskiej Chłapowskiego kontrtorpedowiec „Wicher", przeznaczony dla polskiej marynarki wojennej.

„Wicher" ma pojemność 1,500 ton, posiada 4 dwunastokalibrowe działa, dwa działa przeciwlotnicze; 4 miny torpedowe.

W związku z tą uroczystością odbył się uroczysty akt wbijania pierwszych nitów w stalowe blachy, przeznaczone dla drugiego kontrtorpedowca i łodzi podwodnej.

Konkurs na budowę zakładu dla umysłowo-chorych.

W tych dniach woj. Warszawskie ogłosi konkurs na projekt zakładu dla umysłowo chorych w Gostyninie.

Zakład ten, obliczony na 800 chorych, budowany będzie z sum, zebranych przez samorządy (sejmiki), oraz z dotacyj, udzielonych na ten cel przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Plac pod budowę szpitala ofiarowało bezinteresownie miasto Gostynin.

—o§o—

NOWY DYREKTOR DEPARTAMENTU M. S. Z. Do kancelarji cywilnej prezydenta Rzplitej wpłynął, zatwierdzony przez Radę ministrów, projekt nominacji p. J. Paciorkowskiego na stanowiska dyrektora departamentu politycznego M. S. Z.

INSPEKCJA WIĘZIEŃ W POLSCE. Podsekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości, p. St. Car, w czasie urlopu wypoczynkowego, który rozpocznie koło 20 sierpnia — po powrocie ministra Meysztowicza — zamierza przeprowadzić na szeroką skalę inspekcję więzień w Polsce.

BUDOWA DROGI DO RUIN ZAMKU CZERSKIEGO. Wojewoda warszawski postanowił przystąpić natychmiast do budowy szosy między Warszawą a Czerskiem, chcąc umożliwić mieszkańcom Warszawy przejażdżki w niedzielę do ruin zamku czerskiego.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Znany przemysłowiec cukierniczy w Warszawie p. Karol Albrecht wracając z wycieczki samochodem na Pomorzu uległ w pobliżu Gniewa katastrofie na skutek odmówienia posłuszeństwa przez kierownicę samochodu. Samochód raptem skręcił ze szosy, przesadził rów, uderzył o drzewo, odbił się od niego i uderzył o drugie drzewo, rozbijając się doszczętnie. Nikt z jadących w samochodzie, oprócz p. Albrechta, obrażeń nie odniósł. Katastrofa miała miejsce pod Gniewem. Pasażerowie wrócili pieszo do miasta, skąd koleją udali się do Warszawy.

MORDERSTWO. Z Warszawy donoszą: Wczoraj do mieszkania Bronisławy Graczewskiej przybył dawny jej kochanek Stanisław Augustyniak pod opieką starszego posterunkowego policji Palmana. Zanim st. posterunkowy spostrzegł się, Augustyniak po sprzeczce z Graczewską wydobył z kieszeni olbrzymi nóż składany i przebił kobiece serce, kładąc ją trupem na miejscu. Opryszka przeprowadzono z powrotem do więzienia.

Morderczy zamach w pociągu.

Onegdaj pasażerowie pociągu zdążającego ze Lwowa do Żółkwi, byli świadkami, krew w żyłach mrożącego zamachu, jakiego dopuścił się Józef Menkes, ajent handlowy, na osobie Szymona Richtenberga, dyrektora huty szkła w Żółkwi, lat 29 liczącego.

Richtenberg, na chwilę opuszczając swój przedział, miejsce przez się zajęte założył jakimś przedmiotem, wróciwszy jednak do przedziału, zauważył, że na jego miejscu usadowił się Menkes. Najpierw więc zwrócił intruzowi uwagę, by zechciał miejsce opróżnić. Nie pomagało. Upartym był Menkes i na uwagę, nie zupełnie grzecznie „zareplikował". Od słowa do słowa, przyszło do ostrej kłótni. Ponieważ słuszność była po stronie Richtenberga, jak również opinja współpasażerów, musiał Menkes ustąpić.

Gdy pociąg dojeżdżał do stacji Kleparów do przedziału wszedł Menkes, trzymając w ręku otwarty scyzoryk. Skierował się w stronę spokojnie siedzącego Richtenberga i kilkakrotnem uderzeniem zadał mu 3 głębokie rany w głowę i 2 w plecy.

Wśród pasażerów nastąpiła konsternacja. Na stacji Kleparów zjawił się w przedziale post. PP., który niedoszłego zabójcę aresztował. Menkes skruchy nie okazał. Przeciwnie, oświadczył: „jestem zadowolony — zemstę zrobiłem".

Ciężko rannym zajęła się natychmiast publiczność, poczem w groźnym bardzo stanie odwieziono go do Lwowa.

———o§o———

Wykrycie centrali przemytnictwa tytoniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lipca. Władze bezpieczeństwa wykryły centralę przemytnictwa tytoniowego w Warszawie. Aresztowano m. i. niejakiego Moszka **Laka,** zamieszkałego przy ul. Twardej 22, oraz jego żonę Laję. W chwili aresztowania przez wywiadowców jedna z kuzynek Laka wybiegła z jakąś paczką na drugie piętro do mieszkania niejakiego Goldhaara, skąd rzuciła tę paczkę przez okno. Okazało się, że paczka zawierała 10 kg. tytoniu i była adresowana do Dawida **Gutkinda**, zam. przy ul. Twardej 29. Aresztowany Gutkind jak również i poprzednio aresztowani przyznali się przed władzami bezpieczeństwa, że centrala przemytnictwa znajduje się w Brzeźnicy pod Warszawą, a na czele jej stoi Jankiel Tarko. Przeprowadzone z kolei w Brzeźnicy dochodzenia wykazały, że wspomniany Tarko wraz ze synem miejscowego rabina i synem Laka trudnią się przemytnictwem, przyczem samo **cło od przemycanego tytonin wynosiło miesięcznie około 20.000 zł.** Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu.

———o———

ŚMIERTELNY WYPADEK W BRWINOWIE. Dnia 10 b. m. o godz. 5.45 po południu na stacji kolejowej w Brwinowie, odjeżdżający w stronę Grodziska pociąg Nr. 12 na przejściu najechał na przechodzącego inż. Józefa Malanowicza, lat 56. i odrzucił go na peron na kilka kroków. Inż. Malanowicz poniósł śmierć na miejscu. Wypadek nastąpił wskutek nieuwagi p. Malanowicza

ŚMIERĆ KOCHANKÓW W PŁOMIENIACH. W jednym z drewnianych domów przy ul. Obywatelskiej w Łodzi, zamieszkiwał 35-letni Zygmunt Łęgosz, syn właścicielki posesji, który przyszedł onegdaj w nocy w towarzystwie jakiejś kobiety, której nazwiska dotychczas ustalić nie zdołano i ulokował się z nią na strychu, gdzie oboje zaimprowizowali libację. Po pewnym czasie zasnęli. O godzinie 1 m. 20 po północy, ze strychu zaczęły wydobywać się płomienie, które z błyskawiczną szybkością objęły drewniany dach. Ze strychu i z szalejących płomieni dochodziły krzyki i rozpaczliwe wołania o pomoc. O ratowaniu palących się żywcem, którzy będąc zamroczeni alkoholem, nie umieli znaleźć wyjścia z płonącego strychu, nie mogło być mowy. Bezradnie przeto przyglądano się potwornej scenie. Na chwilę przed przybyciem straży, dach zawalił się z ogłuszającym hukiem. Z płomieni wydobywał się przejmujący swąd spalonych ciał ludzkich. Z trudem udało się strażakom ocalić przed zagładą pozostałą część domu. Następnie przystąpiono do rozgrzebywania bosakami zgliszcz i wówczas oczom obecnych przedstawił się okropny widok. Na przepalonej podłodze leżały dwa nawpół zwęglone trupy Zygmunta Łęgosza i jego kochanki.

DOKOŁA GŁOŚNEGO ZAMACHU TERORYSTYCZNEGO NA POCZTĘ WE LWOWIE. Śledztwo w sprawie zamachu rabunkowego na pocztę lwowską prowadzone przez komisarza Mittlehnera dobiega końca.

Wszyscy sprawcy bezpośredni, jakoteż szereg osób o współudział pośredni podejrzanych, zostali aresztowani. W ręce władz dostało się wiele materjału dowodowego, silnie kompromitującego zbrodniarzy i inne osoby.

Wobec obowiązującego jeszcze ciągle w województwie lwowskiem prawa o sądach doraźnych, winni zostaną oddani pod sąd doraźny!

Aresztowani odstawieni będą dziś do więzienia sądowego przy ul. Batorego.

SPRAWA NADUŻYĆ W LWOWSKIEJ DYREKCJI CEŁ. Jak donoszą do „Chwili", w związku z ujawnionemi niewłaściwościami w urzędowaniu dyrekcji ceł we Lwowie, kierownik jej, Smolka, został przeniesiony do dyrekcji ceł w Wilnie. Równocześnie w związku z ujawnionemi ostatnio nadużyciami w urzędach celnych, ministerstwo skarbu wydało okólnik, przypominający, pod rygorem zastosowania najsurowszych sankcyj, że funkcjonarjuszom celnym w żadnej formie nie wolno pobierać jakichkolwiek gratyfikacyj, czy prezentów od stron, chociażby było to w formie upominków na święta i t. p. Okólnik ten ma na celu usanowanie stosunków w zarządach celnych i uniemożliwienie na przyszłość anomalji zbytniej komitywy funkcjonarjuszów celnych z interesentami, jak to ma miejsce obecnie.

TRAGICZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA. Na szosie pod Drohobyczem, w Dereżycach, zdarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa, w której jedna osoba poniosła śmierć, trzy zaś odniosły ciężkie obrażenia cielesne. W samochodzie znajdowali się trzej tut. poważni mieszkańcy, oraz szofer Abraham Altschüller i jego pomocnik 18-letni Stefan Lesiów z Borysławia. Szofer, chcąc wyminąć nadjeżdżający z przeciwnej strony automobil, najechał z całym impetem na furę, która przed nim jechała. Fura została silnie uszkodzona, lecz woźnica nie doznał żadnego szwanku. Gorzej było z samochodem, gdyż runął on w głęboki rów i przygniótł swoim ciężarem pasażerów. Pomocnik szofera, Lesiów, poniósł śmierć na miejscu, trzej pasażerowie doznali ciężkich ran, szofer wyszedł

UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY SZKOŁY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W ZAKOPANEM. W niedzielę dnia 8 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie dorocznej wystawy szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, która wychodząc z tradycyjnych podstaw pradawnej kultury drzewnej ludu podhalańskiego potrafi prawie od pół wieku kroczyć na czele dalszego tej kultury rozwoju. W wystawie również biorą udział: b. prof. tejże szkoły, Wł. Skoczylas, a obecnie profesor szkoły sztuk pięknych w Warszawie, oraz znany artysta malarz, Rafał Malczewski.

Z procesu lwowskiego masarza.

Rozprawa przeciwko Nowakowi i jego towarzyszom toczy się w szybkiem tempie tak, że wyrok prawdopodobnie zapadnie w czwartek. Wczoraj zdołano przesłuchać wszystkich oskarżonych czeladników. Stwierdzają oni zgodnie, że końskiego mięsa wprawdzie w masarni Nowaka nie używano, podtrzymują jednak swoje zeznania co do dostawiania wojsku gorszego mięsa. Odnośnie do fałszowania zeznań w procesie wytoczonym swego czasu dr Hiolskiemu, zeznają i to nawet w czasie konfrontacji czeladników Czerwińskiego i Derlaka z Nowakiem, iż ten nakłaniał ich do zeznań fałszywych. Ostatnio przesłuchano Nowaka, który w pierwszym rzędzie mówił w sprawie fałszowania pieczątki mięsnej komisji wojskowej. Oskarżony stwierdza, że nie ma o tem żadnego pojęcia. Należy jednak zaznaczyć, że dr Zabłocki przyznał się, że pieczątka wykonana została na wyraźne polecenie Nowaka. W sprawie zatrucia w 5 p. a. p. po użyciu dostarczonego tłuszczu, zeznaje Nowak, że nie jest w stanie tego wyjaśnić. Zaprzecza, jakoby wojsku dostarczał zepsutego i cuchnącego mięsa, oraz by używał końskiego mięsa do swych wyrobów, lub nakłaniał do fałszywych zeznań.

Następnie wezwano ppłk. Dobijasza, lekarza weterynaryjnego, który wyjaśnia sprawę przybijania pieczątki wojskowej na mięso. Świadek wątpi, czyby wojsko nie poznało fałszywej pieczątki. Mięso dostarczane przez Nowaka, nie zawsze odpowiadało warunkom dostawy, było za stare lub zamłode. W razie odrzucenia towaru, Nowak dostarczał innego mięsa.

Kpt. Wacek obecnie przy 1 pułku ułanów w Augustowie, w swoim czasie był oficerem żywnościowym we Lwowie, wystawia Nowakoi, jako dostawcy, dość pochlebne świadectwo. Mięso było nie złe. Naogół odnosił wrażenie przeciętnie dobre. Co do jego rzetelności, nie miał zastrzeżeń. W gronie dostawców co do kwalifikacji, był drugim na liście.

Świadek por. Marek, oficer żywnościowy 19 pp., potwierdza zarzut aktu oskarżenia, że gdy 4 maja kompanja szkolna zakwestjonowała podaną jej kiełbasę, pochodzącą od Nowaka, na rozkaz kwatermistrza mjr. Haberlinga odesłano kawałek kiełbasy miejskiemu lekarzowi weterynarji dr Hiolskiemu, który po przeprowadzeniu analizy stwierdził w niej zawartość składników mięsa końskiego.

Św. por. Lis, b. oficer żywnościowy 5 pap., na odnośne pytanie prokuratora zeznaje, że Nowak dostarczał zamiast zwierzęcego tłuszczu — roślinnego, zresztą nieszkodliwego. — Umowa jednak zawierała przepis o konieczności dostarczania zwierzęcego tłuszczu.

Świadek wywiadowca policji Proszczakowski, potwierdza zarzut oskarżenia co do zbrodni gwałtu publicznego. Mianowicie, gdy raz w charakterze urzędowym, jako przedstawiciel urzędu walki z lichwą, zjawił się w lokalu Nowaka i zakwestjonował niedoważenie i niecechowaną wagę. Nowak udaremnił mu jego czynności i pokazał drzwi. Świadek zrobił z tego użytek, jednakowoż ówczesny komendant policji Łukomski widocznie miał interes w tem, żeby to doniesienie przeciwko Nowakowi zostało złagodzone. Świadek zastosował się też do życzenia komendanta i doniesienie złagodził. Sądowego użytku z tego doniesienia nie zrobiono, aż dopiero obecnie.

Przesłuchiwanie świadków zakończyły zeznania w sprawie zarzucanej Nowakowi lichwy mieszkaniowej, które wypadły dla niego dość korzystnie.

Wiadomości ze świata.

Wprowadzenie orderów w Czechosłowacji.

Z Pragi donoszą: Ustawa o ponownem wprowadzeniu tytułów i orderów w Czechosłowacji, którą dnia 10 przedłożono w parlamencie czeskim, głosi, że władze polityczne przewidują za nadużywanie oznak szlachectwa i orderów karę do 20 tys. Kc., albo areszt do dni 14-tu. Obywatel, któremu władze zezwolą nosić order obcego państwa, lub jakiekolwiek odznaczenie, zobowiązany jest w kasie państwowej złożyć tytułem podatku określoną kwotę, której najwyższy wymiar wynosi 20 tys. Kc.

Tajemnicza eksplozja w Taszkencie.

Donoszą z Moskwy: Straszna katastrofa wydarzyła się tymi dniami w Taszkencie. Z niewyjaśnionych dotychczas powodów wyleciał w powietrze spichlerz, napełniony zbożem. Prawdopodobnie chodzi tutaj o akt sabotażu. Straty mają być bardzo wielkie, według prywatnych informacyj w czasie katastrofy poniosło śmierć 8 osób.

Cztery śmiertelne ofiary zabobonu.

W Reggio di Calabra miała miejsce straszna zbrodnia, której ofiarą padły **cztery osoby.** Mianowicie pewien wieśniak zachorował **na manję obłędu religijnego.** Wmawiając sobie, że jest zaczarowany i musi zwalczyć złego ducha, zabił w szale swoją żonę, siostrę i teściów. Zwłoki znaleziono z odciętemi siekierą głowami w kałuży krwi. Mordercę oddano do szpitala dla obłąkanych.

—o§o——

SOBÓR ZAMIENIONY NA MUZEUM. Z Moskwy donoszą: Centralny komitet wykonawczy R. S. F. S. R. powziął uchwałę o przekazanie słynnego soboru św. Izaaka w Piotrogrodzie władzom sowieckim, w celu urządzenia muzeum w gmachu soboru. Duchowieństwo prawosławne w Piotrogrodzie usiłowało zaprotestować przeciwko tej decyzji, lecz KPU piotrogrodzkie aresztowało biskupa Sergjusza, protejereja Chlebnikowa, oraz kilku innych duchownych i kilkanaście osób świeckich.

REKORD LOTNICZY. Samolot Junkersa, tegosamego typu, jaki przeleciał ostatnio Atlantyk, ustalił nowy rekord światowy najdłuższego czasu utrzymywania się w powietrzu. Samolot, kierowany przez pilotów Risztiesa i Zimmermanna, utrzymywał się w powietrzu przez 65 godzin i 25 minut. Charakterystycznem jest, że wyczyn wspomniany jest drugim z rzędu światowym rekordem, jaki zdobył tensam samolot. W sierpniu 1927 r. samolot Junkersa tegosamego typu utrzymywał się w powietrzu przez 52 godziny i 27 minut, bijąc tem rekord Chamberlaina i zdobywając rekord światowy. W pierwszych dniach b. m. rekord Junkersa odebrali mu lotnicy włoscy: Ferrari i Del Preta, którzy utrzymali się w powietrzu przez 58 godzin i 36 minut, a już w kilka dni później znowu Junkers odzyskuje palmę pierwszeństwa.

(j.) **PO 19 LATACH WIĘZIENIA PROCES REHABILITACYJNY.** Jak donoszą z Londynu, dnia 9 b. m. rozpoczął się w Edynburgu przed utworzonym osobno trybunałem apelacyjnym wznowiony proces Oskara Slatera, który w r. 1909 został uznany za winnego morderstwa, popełnionego na pannie Gilchrist. Dowody, przemawiające przeciwko Slaterowi były bardzo słabe, mimo to sąd większością głosów uznał go winnym i skazał na karę śmierci, którą w drodze łaski zamieniono na dożywotnie więzienie Po 18 latach i 6 miesiącach został Slater ubiegłego roku wypuszczony na wolność. Grono wybitnych osobistości starało się nieustannie przez te lata o wznowienie procesu, wierząc w niewinność Slatera, zwłaszcza gdy się okazało, że prawie wszystkie dowody, które miały przemawiać przeciwko niemu, okazały się nieuzasadnionemi. Około wznowienia procesu zasłużył się szczególniej sir Arthur Conan Doyle. Rozprawa, do której powołano 25 świadków, potrwa około 5 dni. Jako pierwszy świadek zeznawała pani Adams, wdowa po lekarzu, który najpierw badał zwłoki panny Gilchrist. Gdy podczas pierwszego procesu utrzymywano, że panna Gilchrist została zamordowana młotkiem, obecnie zeznała pani Adams na podstawie opowiadań swojego zmarłego męża, że morderstwa dokonano za pomocą nogi od krzesła, którą znaleziono zakrwawioną w pokoju.

Nowe pogłoski o tajemniczem zniknięciu bankiera Loewensteina.

Do wiedeńskiej „Stunde" donoszą z Paryża:

W sprawie tajemniczej śmierci bankiera **Loewensteina krążą nowe pogłoski.** Oto pewien żeglarz, mieszkający we wsi Bray-Dunes pod Dunkierką twierdzi, że w dniu katastrofy **zauważył człowieka, spuszczającego się przy pomocy spadochronu ze samolotu.** Miał on opaść na grunta, oddalone o kilka kilometrów od wymienionej wyżej wsi.

Komisarz policji w Dunkierce, któremu doniesiono o tem, oświadczył, że nie wie o tej **pogłosce i nie może jej dać wiary.**

Wdowa po Loewensteinie znajduje się w niemiłem położeniu, gdyż według praw belgijskich do uznania osoby zaginionej za zmarłą trzeba, by osiągnęła **setny rok życia.** Pani Loewenstein **musiałaby więc czekać 49 lat do chwili uznania jej wdową.**

Majątek Loewensteina określają na więcej niż 7 miljonów funtów i to już po uwzględnieniu wielkich strat kursowych, których doznały w ostatnich dniach akcje Loewensteina.

Powrót ekspedycji na czarny kontynent.

Po dwuletniej zgórą wędrówce eksploracyjnej wzdłuż i wszerz kontynentu afrykańskiego w celu przeprowadzenia badań etnograficznych i antropologicznych, powrócił konserwator wiedeńskiego Muzeum Historji Naturalnej, dr Wiktor **Lebzeiten,** który wyruszył ze stolicy Austrji 29 kwietnia 1926 roku. Podróż swoją odbył on w towarzystwie żony, a ostatnio i urodzonego na Czarnym Kontynencie synka. Dr Lebzeiten zbadał dokładnie całe mało znane **afrykańskie wybrzeże południowo-wschodnie, kraju Zulusów, oraz Afrykę południowo-zachodnią** celem wystudjowania cech i pochodzenia ludów miejscowych, Hotentotów i Buszmanów, których poddał szczegółowemu badaniu antropologicznemu. Obserwacje, dające się stwierdzić na podstawie przywiezionego bogatego materjału fotograficznego, dostarczają mnóstwa doniosłych pod względem naukowym danych, jak, między innemi, fakt istnienia rasy, podobnej we wszystkiem do rasy australijskiej, która, wraz z Kamitami, przybyłymi z północy, z Hotentotami i Buszmenami, stanowi ludność obecną południowej Afryki.

Dr Lebzeiten, którego ekspedycja została zorganizowana przy finansowej pomocy rządu austrjackiego, a także dzięki oficjalnemu i potrosze materjalnemu poparciu rządu angielskiego, dokonał również szeregu wykopalisk, pozwalających wyśledzić na zasadzie pozostałości geologicznych rozmaite cywilizacje starożytne, oraz wytworzyć sobie po raz pierwszy w historji tego rodzaju dociekań pojęcie o bóstwach przedhistorycznych południowej Afryki. Ciekawe wyniki dały obserwacje, dokonane na rasie Buszmenów, zaczepnej i nieufnej, żyjącej w stanie nieustannej wojny ze wszystkiemi szczepami sąsiedniemi. Buszmeni, jak się okazało, posiadają już względną znajomość znaków pieniężnych, licząc, coprawda, tylko do dziesięciu i przyjmując za mierniczą jednostkę pieniężną dziesięć szylingów angielskich. Klaśnięcie w dłonie oznacza u nich dojście do najwyższej możliwie cyfry, odpowiadającej dwukrotnie wziętej dziesiątce, czyli funtowi szterlingów.

Dr Lebzeiten zwiedził również obszary, zamieszkałe przez lud, zwący się Munkuanyama, lud olbrzymów. Najmniejszy z tych negrów mierzy wysokości 1 metr 80 centymetrów. Żyje w pośród nich karykaturzysta niezwykle uzdolniony, rysujący wielce kunsztownie i odtwarzający z niezmiernem podobieństwem twarze i postacie swoich współplemieńców na oryginalnym materjale rysunkowym, bo na łupinie dyni. Dr Lebzeiten zapowiedział wydanie wkrótce w druku, w postaci ilustrowanego tomu, wyników ciekawych swoich badań i obserwacyj, na które świat uczony czeka z wielkiem zainteresowaniem.

Największy kongres astronomów w Leyden.

Narady nad ujednostajnieniem czasu dla całego świata.

(Mab) Stuszeŝćdziesięciu astronomów z całego świata zjechało się w tym tygodniu na kongres do miasta holenderskiego Leyden, aby obradować nad rozmaitemi kwestjami astronomicznemi. Takiego kongresu nie notują dzienniki od początku bieżącego stulecia. Z samej Ameryki bierze udział w naradach 60-ciu uczonych, największą po Ameryce ilość uczestników wykazuje Anglja, skąd przybyło 32 astronomów. Prawie wszystkie kraje europejskie wysłały swoje delegacje. Z Azji przybyła delegacja, z Indyji, Japonji i Chin. Nie brak nawet delegowanych z Australji.

Przełożonym kongresu wybrano astronoma holenderskiego dr. de Sittera, prof. uniwersytetu w Leyden, który należy do najwybitniejszych i najwięcej uznanych badaczy czasów bieżących. Dr. de Sitter znany jest zwłaszcza jako znamienity znawca teorji Einsteina i zasłużony pracownik w dziedzinie ustalenia czasu. De Sitter jest również twórcą metody wymiarów wszechświata za pomocą cyfr.

W pierwszych dniach ma wejść pod obrady kwestja, jak uzgodnić usiłowania badaczy astronomji z rozmaitych stron świata. W związku z tym problemem ma być również omówiona sprawa zdjęć fotograficznych całej sfery niebieskiej. Jak wiadomo, rozmaite stacje astronomiczne dokonują od kilku lat fotograficznych zdjęć niebios, które podzielono na rozmaite tereny działania. Płyta fotograficzna jest znacznie wrażliwsza na światło, aniżeli oko ludzkie i dlatego można za pośrednictwem teleskopu zaobserwować i utrwalić na płycie znacznie więcej, aniżeli oko ludzkie ujrzeć zdoła. W ten sposób powstaje mapa całej strefy niebieskiej, która wykazuje miljardy gwiazd, uszłych dotychczas wzrokowi ludzkiemu. Już w roku 1922 na kongresie w Rzymie rozpoczęto ten gigantyczny katalog ciał niebieskich. Obecnie naradzają się astronomowie nad dalszym ciągiem rozpoczętej pracy.

Główny problem obecnych narad stanowi, jak wyżej zaznaczono, uzgodnienie czasu. Uczeni dążą do tego, ażeby stworzyć idealną miarę czasu, podobnie jak meter, którego pierwowzór przechowany jest w Paryżu, stanowi jednostkę długości dla całego świata. Pierwsze wnioski w tym kierunku wyszły od uczonych niemieckich. Zdaniem prof. Korna należy w tym celu zużytkować fale telegrafji bez drutu. Jak wiadomo fale te przebiegają osiem razy w przeciągu jednej sekundy cały krąg ziemski i dlatego nadają się doskonale jako dane dla wymiaru czasu.

Obecnie ma powstać centralna stacja nadawcza, która wedle z góry oznaczonej metody będzie nadawała dla całego świata miarę czasu, którą mają się posługiwać wszystkie stacje nadawcze. Urzeczywistnienie tego wniosku, który dla laika przedstawia się bardzo nieskomplikowanie, jest bardzo trudne w zastosowaniu praktycznem, lecz jest nadzieja, że kongres w Leyden rozwiąże ten zawiły problem i osiągnie praktyczne wyniki.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na piątek 13 lipca 1928 roku.

Kraków, (566). Godz. 12—13: Koncert płyt gramof. godz. 13—13.10: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn. meteor.. godz. 15—15.20: Transm. kom. meteor., gosp., samorz., nadprogram. godz. 17.25—17.50: Odczyt: „Podróże naukowe i polityczne Jakóba Sobieskiego", wygł. p. J. A. Madej. godz. 18—19: Transm. z Warszawy. godz. 19—19.20: Rozmaitości. godz. 19.30—19.55: Odczyt: „O najnowszych wydawnictwach", wygł. dr. A. Bar. godz. 19.55—20.05: Transm. kom. roln. godz. 20.05—20.15: Kom. sportowy i inne. godz. 20.15—20.30: Transm. z Warszawy.

Warszawa, (1111). Godz. 13—13.10: Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn. meteor. godz. 13.10—15: Przerwa. godz. 15—15.20: Kom. meteor. gosp, samorząd., nadprogram. godz. 15.20—17: Przerwa. godz. 17.—17.25: Odczyt: „Francja, a wojna światowa" — Odczyt III wygł. dr. Michał Sokolnicki. godz. 17.25—17.50: Transm. z Wilna. godz. 17.50—18: Przerwa. godz. 18—19: Koncert w wyk. orkiestry domrzystów pod dyr. B. Zubrzyckiego. godz. 19—19.20: Rozmaitości. godz. 19.20—19.30: Przerwa. godz 19.30—19.55: Odczyt: „Niepotrzebne ofiary" Dział Sport i Wychowanie fizyczne — wygł. p. Tad. Semadeni. godz. 19.55—20.05: Kom. roln. oraz transm. z Krakowa. godz. 20.05—20.15: Nadprogram, kom. godz. 20.15: Transm. z Doliny Szwajc. Koncert Orkiestry Symf. Filh. Warsz., organizowany wespół z Polskiem Radjo. W programie utwory Beethovena. Wyk. Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza oraz Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). godz. 22—22.05: Sygnał czasu, kom. lot. meteor. godz. 22.05—22.20: Kom. PAT. godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań, (344.8). Godz. 13—14: Sygnał czasu. Muzyka gram. godz. 14—14.15: Not. giełdy pieniężnej i cen targ. Rzeźni miejskiej. godz. 14.15—14.30: Not. giełdy zboż.-towarowej i komunikaty PAT. godz. 18—19: Koncert popołudniowy. Udział biorą: Bogna Milska (sopran) Władysława Gogojewiczowa (mezzosopran). Orkiestra urzędn. kolej. pod batutą p. A. Zduna. godzina 19—19.30: „Silva rerum" czyli rzeczy ciekawe wybrane i wygł. przez p. Bolesława Busiakiewicza. godz. 19.30—19.55: Odczyt: „Polacy i Niemcy na Śląsku Górnym i Opolskim" Odczyt Związku Obrony Kresów Zachodnich, wygł. przez p. Henryka Jaśkiewicza). godz. 19.55—20.10: Kom. gosp. godz. 20.15—22: Transm. z Warszawy. godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Kom. meteor. i PAT. godz. 22.20—22.40: Nadprogram. godz. 22.40—24: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

Katowice, (422). Godz. 16.40—17: Kom. Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydz. Skarb. Woj. Śl. godz. 17.—17.25: Odczyt. godz. 17—17.25: Transm. z Wilna. godz. 17.50—18: Przerwa. godz. 18—19: Transm. z Warszawy. godz. 19—19.20: Rozmaitości. godz. 19.20—19.30: Kom. sportowy. godz. 19.30—19.55: Odczyt: „Rolnictwo współczesne w Polsce" — wygł. w języku francuskim p. Konopka. godz. 19.55—20.05: Przerwa. godz. 20.05—22: Koncert ku czci Święta Narodowego Francji z udziałem p. Liljany Zamorskiej (śpiw). p. Wandy Szlesinger - Chmielowskiej (fort.), p. Janiny Konopasek - Szaleskiej (fort.), i prof. Mieczysława Szaleskiego (altówka). godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz kom. lotn. meteor. i PAT. godz. 22.30: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wilno, (455). Godz. 13: Transm. z Warszawy. godz. 16.50—17.05: Chwilka litewska. godz. 17.05—17.20: Kom. Zw. Rewiz. polskich Spółdzielni Roln. godz. 17.25—17.50: „Wileński student medycyny przed 100 laty", odczyt wygłosi prof. U. S. B. dr. Stanisław Trzebiński, godz. 17.50—18.15: „O pracy" — wygł. ks. kapelan Piotr Śledziewski. godz. 18.15—19: Transm. muzyki lekkiej z ogrodu kawiarni B. Sztralla w Wilnie. godz. 19.05—19.30: Audycja dla dzieci starszych: „Jak urządzać przedstawienia amatorskie" — opowie H. Hohendlingerówna. godz. 19.30—19.55: Skrzynka pocztowa. godz. 19.55: Komunikaty. godz. 20.15—22: Transmisja z Warszawy, godz. 22—22.30: Transm. z Warszawy.

—0—

„OBRAZKI Z RAJU" (audycja literacka). W radjostacji krakowskiej wykonane zostanie we czwartek dnia 12 bm. humorystyczno-satyryczne słuchowisko, złożone z kilku szkiców pióra głośnego rosyjskiego pisarza Zoszczenki, ilustrujących z gryzącą, a zabawną ironją życie i ludzi współczesnej Rosji. Układ radjofoniczny i reżyserja L. Szczepańskiego; wykonawcy: art. dram. p. Ruszkowski i grono amatorów. Poza audycji godzina 18—19 Słuchowisko transmitowane będzie przez wszystkie stacje polskie.

—o§o—

Radjo w Chinach.

Chiny tak niedawno jeszcze wykliniające radjofonję jako „wymysł szatański", jak już wiemy z poprzednich notatek, wysłały niedawno do Nowego Yorku na ćwiczenia z zakresu radjotechniki swych pionierów radja, inżynierów Wu-Jok-Wein i Pin-Ling-Szeka, niedawno zaś przystąpiło do praktycznego stosowania fototelegrafji między Pekinem a Mukdenem.

O tych bardzo postępowych wyczynach chińskich opowiada szeroko pionier telewizji, Francuz, Edouard Belin, przybyły niedawno z Chin do Paryża. Okazuje się, że pracami p. Belina, który założył w dzielnicy europejskiej Pekinu kilka stacyj krótkofalowych, obsługujących koncesje cudzoziemskie w Chinach, żywo zainteresował się ówczesny rząd Czang-Tso-Lina.

P. Belin umontował Czangowi stację nadawczo-odbiorczą w Pekinie i w Mukdenie, przyczem zastosował już zdobycze fototelegrafji, która okazała się jedynem praktycznem rozwiązaniem trudności, płynących z charakteru swoistego sylab chińskich.

Radjotelegrafja (ani klucz Morse'a, ani Hughesa) nie zna dźwięków, odpowiadających dźwiękom liter skomplikowanego alfabetu chińskiego. Z początku też stacje chińskie posługiwały się cyframi, które, według ułożonego klucza odpowiadały sylabom, a nawet całym słowom i zdaniom. Taką depeszę, złożoną z samych cyfr, trzeba było z mozołem odcyfrowywać na stacji odbiorczej. Dopiero dzięki Francuzowi, panu Belin, trudność chińską usunięto i obecnie adresat otrzymuje poprostu fotografję depeszy.

Kultura i sztuka.

PRZEWODNIK PO WARSZAWIE. Wyszedł z druku nakładem Polskiego Touring-Klubu „Przewodnik-informator po Warszawie" Przewodnik zawiera szereg map, oraz daje najpraktyczniejsze wiadomości, niezbędne dla osób zwiedzających Warszawę.

Z TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH. W poniedziałek wieczorem zespół dramatyczny odegrał po raz ostatni w tym sezonie w teatrze Polskim w Katowicach „Śluby panieńskie" Fredry. Teatr Polski nieczynny będzie od 10 b. m. do 1-go września b. r. Nowy zespół dramatyczny i operowy został już zaangażowany. W czasie wakacyj scena i sala w teatrze w Katowicach zostanie zremontowana.

„DOM LUDOWY" ZWIĄZKU GÓRALI W ZAKOPANEM. W Zakopanem odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego „Domu Ludowego", budowanego przez „Związek Górali". Plac pod budowę Domu ofiarował przed kilku laty nieżyjący już prezes Związku, Franciszek Pawlica. Plac ten, przy pomocy Banku Podhalańskiego, zamieniono na grunt odpowiedniejszy, położony przy ul. Tadeusza Kościuszki (Marszałkowskiej) w samem centrum Zakopanego. Dary członków Związku i świadczenia w robociźnie umożliwiły postawienie fundamentów. Koszt dwupiętrowego gmachu wyniesie około 300.000 zł. Parter ma być przeznaczony na cele przemysłowo-dochodowe, piętra zaś na salę teatralną, czytelnię, oraz punkt oparcia dla przybywających członków Związku Podhalan i Związku Górali.

KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA KONSERWATORJUM. Śląski urząd wojewódzki rozpisał konkurs na stanowisko dyrektora państwowego konserwatorjum w Katowicach. Podania należy wnosić do 31 sierpnia b. r.

LISTY JÓZEFA CONRADA KORZENIOWSKIEGO pod redakcją Edwarda Garnetta, ukazały się w angielskiem wydaniu w Londynie. W listach do Garnetta Korzeniowski uchylił rąbka do tajemnicy swego życia. Okazuje się, że było w nim więcej strachu, aniżeli dumy. Skończony autorytet w nowelach Conrada nie znajdywał odbitki w osobistych bólach powieściopisarza. Niemasz w tych listach wyrazu zadowolenia. Znamiennym jest pogląd Korzeniowskiego na życie; wyznanie to, nie oparte na zdeklarowanej wierze lub niewierze, godne jest filozofa.

„Kiedy raz pozna się prawdę, że własna osobistość jest tylko absurdalną, bezcelową maskaradą czegoś beznadziejnie nieznanego, zdobycie spokoju (serenity) jest bliskiem. Wówczas nie pozostaje nic, prócz uległości impulsom, wierności przychodzącym emocjom, co prawdopodobnie bliższem jest prawdzie, aniżeli każda inna filozofja życia".

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD ETNOGRAFÓW W PRADZE. Pod przewodnictwem czechosłowackiego ministra oświaty, dr. Milana Hodży, odbędzie się w Pradze jesienią r. b. międzynarodowy zjazd etnografów. Zjazd ten zwołany został staraniem oddziału praskiego „Comission internationale de Cooperation Intelectuelle" w Paryżu. Obrady zjazdu potrwają około sześciu dni.

800 LEKARZY-ESPERANTYSTÓW W JAPONJI. Jak podaje „Internacia Medicina Revuo', wychodzące w języku esperanto w Lille, pod redakcją prof. dr. Vanverst, w Japonji jest obecnie około 800 lekarzy-esperantystów, należących do „Japońskiego Zjednoczenia lekarzy-esperantystów" (Japana 'Esperanta Medicina Asocio).

Międzynarod. konferencja dla ochrony dzieł literatury i sztuki (prawa autorskiego) w Rzymie.

W dniu 2 czerwca br. zakończyła swe obrady odbywające się od dnia 7 maja w Rzymie pod przewodnictwem prof. Vittorio Scialoja międzynarodowa konferencja dla ochrony dzieł literackich i artystycznych, zwana krótko konferencją prawa autorskiego, a mająca na celu poddać rewizji międzynarodową konwencję o ochronie dzieł literatury i sztuki zawartą w Bernie w roku 1886, zrewidowaną i zmodyfikowaną po raz pierwszy w roku 1896 w Paryżu, a po raz drugi w roku 1908 w Berlinie.

Konferencja powyższa, w której brali udział delegaci 69 państw, w tem 39 państw, należących już do Międzynarodowego Związku Berneńskiego (Unji) dla ochrony dzieł literackich i artystycznych, utworzonego na zasadzie i w wykonaniu konwencji berneńskiej z r. 1886 oraz 30 państw do Unji jeszcze nienależących, jakoteż delegaci Ligi Narodów, Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej i Międzynarodowego Biura Berneńskiego, odbyła 55 posiedzeń i po rozpatrzeniu i przedyskutowaniu przeszło 150 wniosków o poczynienie poprawek w dotychczasowym tekście konwencji jej w stylizacji berlińskiej **uchwaliła nowy i jednolity tekst konwencji berneńskiej** jako t. zw. **tekst rzymski**, mający zastąpić dotychczasowe trojstość tekstów, tj. dawną konwencję berneńską w jej pierwotnem brzmieniu z 1886, paryski akt dodatkowy i protokół zamknięcia z 1896, oraz przejrzaną konwencję berneńską wedle tekstu ustalonego w Berlinie z 1908.

Konferencja rzymska, w której imieniem rządu polskiego brali udział p. Stefan **Sieczkowski**, prokurator Sądu Najwyższego i dyrektor departamentu ustawodawczego ministerstwa sprawiedliwości jako przewodniczący delegacji (zarazem przewodniczący delegacji gdańskiej) oraz dr Fryderyk **Zoll**, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i dr Gustaw **Groeger**, radca ministerjalny w ministerstwie sprawiedliwości, jako delegaci, uchwaliła szereg zmian konwencji berneńskiej.

Doniosłość i znaczenie konferencji rzymskiej polega z jednej strony na wielkiej liczbie zgromadzonych przedstawicieli państw do Unji jeszcze nienależących, do do których jest wszelka nadzieja, że do Unji przystąpią i obecny rzymski tekst konwencji berneńskiej zaakceptują, z drugiej zaś strony na poczynionych poprawkach i zmianach dotychczasowego tekstu konwencji berneńskiej.

Z tych zmian, poza szeregiem poprawek stylistycznych i redakcyjnych, mających na celu usunięcie nasuwających się wątpliwości interpretacyjnych, najdonioślejszą jest wprowadzenie instytucji ochrony **praw moralnych, idealnych autora** (droit moral), polegającej na tem, że autorowi przyznaje się prawo czuwania nad tem, by jego autorstwo nie było przez nikogo naruszane, oraz by dzieła jego nie były zniekształcane, deformowane lub modyfikowane w sposób szkodliwy lub przynoszący uszczerbek jego honorowi autorskiemu lub jego reputacji. Następnie wprowadzono postanowienia, znoszące na przyszłość możność „rezerw" t. j. możność czynienia zastrzeżeń, że dane państwo nie chce podlegać tekstowi ostatniemu konwencji berneńskiej, ustalonemu w Berlinie z 1908 r., lecz tekstowi dawnemu z roku 1886, z jednym tylko i jedynym wyjątkiem, zezwalającym na robienie zastrzeżeń tylko co do postanowień o tłómaczeniach i zezwalającym tylko w tej kwestji na utrzymanie w mocy tekstu dawnego konwencji z r. 1886.

Z innych zmian **doniosłem jest postanowienie,** że autor dzieła literackiego **ma wyłączne prawo do udzielania upoważnienia do jego komunikowania publiczności za pomocą radjo.**

Przez swe postanowienia przyczyniła się konferencja rzymska **do dalszej unifikacji międzynarodowego prawa autorskiego,** a choć nie doprowadziła do zupełnego zniesienia zastrzeżeń i zupełnej jednolitości międzynarodowej ochrony prawa autorskiego, to jednak uczyniła w tym kierunku ważny krok naprzód.

Spodziewać się też należy, że zarówno w tej kwestji, jak i w innych kwestjach, które omawiano na konferencji rzymskiej, ale co do których nie można było uzyskać jednomyślności wszystkich delegatów, a zmiany konwencji tylko jednomyślnie mogą zostać uchwalone, przyszła konferencja, która wyznaczona została na rok 1935 w Brukseli, znajdzie w materjałach obrad konferencji rzymskiej bardzo znaczne ułatwienie pomyślnego rozwiązania tych zagadnień.

Dział gospodarczy

Przemysł węglowy zagłębia śląskiego w II-gim kwartale 1928 r.

W okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca br. kopalnie śląskie wydobyły 6,928.000 ton, czyli przeciętnie w miesiącu 2,309.000 ton. W stosunku do pierwszego kwartału br. oznacza to spadek produkcji o 7.6 proc. Spadek ten jest w zupełności uzasadniony sezonowością przemysłu węglowego, jednak zaznaczyć należy, że nie był on tak silny, jak w poprzednim roku, kiedy poziom produkcji w II kwartale w stosunku do I kwartału obniżył się o 19 proc.

W stosunku do przeciętnego miesięcznego wydobycia węgla w r. 1927, poziom produkcji w 2 kwartale br. pokrywał się w zupełności z średniem miesięcznem wydobyciem w r. 1927, i przez to samo nie uległ zmianie w odniesieniu do średniego miesięcznego wydobycia w r. 1913, to znaczy, że wydobycie węgla w 2-gim kwartale br. odpowiadało 86.6 proc. produkcji przedwojennej.

Zbyt węgla, będący naturalnym wskaźnikiem poziomu wydobycia, kształtował się w 2-gim kwartale br. rozmaicie. Zbyt w kraju w 2-gim kwartale wynosił 3,758.000 ton, czyli w stosunku do 1 kwartału zmniejszył się o 14.2 proc. Gdyby więc poziom produkcji założony był wyłącznie od zbytu wewnętrznego, to spadek wydobycia byłby daleko więcej gwałtowny. Że spadek wydobycia węgla był bardzo mały, bo tylko 7.6 proc., zawdzięczać należy wzmożonemu eksportowi węgla. Eksport węgla w 2-gim kwartale br. wynosił 2,730.000 ton, czyli w stosunku do 1-go kwartału wzrósł o 9.4 proc. Wpływ eksportu na poziom produkcji ilustruje poniższe zestawienie eksportu zbytu w kraju i wydobycia węgla w poszczególnych miesiącach II kwartału:

W miesiącu kwietniu wynosił eksport 824.000 ton, zbyt w kraju 1,280.000 ton, wydobycie 2,235.000 ton; w maju: eksport 911.000 ton, zbyt w kraju 1,202.000 ton, wydobycie 2,295.000 ton; w czerwcu: eksport 994.000 ton, zbyt w kraju 1,275.000 ton, wydobycie 2,397.000 ton.

Eksport węgla w 2-gim kwartale br. nietylko podniósł się, ale także uległ dość poważnym przeobrażeniom, a mianowicie eksport na rynki naturalne zarówno w cyfrach bezwzględnych, jakoteż względnych uległ poważnej redukcji. Z 361.000 ton, stanowiących 23.4 proc. całości eksportu średnio miesięcznie w I. kwartale, eksport na rynki naturalne (Austrja, Czechy, Węgry, Gdańsk i Niemcy) spadł w II. kwartale na 297.000 ton, wzgl. 32.3 proc. całości eksportu średniomiesięcznego. Znaczenie rynków naturalnych dla przemysłu węglowego o tyle jest ważne, że są one zarazem rynkami rentownego eksportu. Podniesienie się tedy eksportu w II. kawrtale zawdzięczać należy w pierwszej linji forsowaniu eksportu węgla na rynki nierentowne. Z rynków tych najważniejsze znaczenie posiadają rynki nadbałtyckie (państwa skandynawskie i nadbałtyckie). Eksport na rynki nadbałtyckie wynosił średnio miesięcznie w II kwartale br. 454.000 ton, czyli 50 proc. całości eksportu, podczas gdy w I kwartale br. — 369.000 ton (44.4 proc. całości eksportu), a w roku 1927 — 331.000 ton (41.5 proc. całości eksportu węgla). Cyfry zbytu węgla na poszczególne grupy rynków nadbałtyckich dowodzą o dużem opanowaniu tych rynków przez nasz przemysł. I tak do państw skandynawskich średnio miesięczny eksport węgla wynosił w r. 1927 — 272.000 ton, w I. kwartale 1928 r. — 314.000 ton, a w II kwartale br. — wzrasta do 347.000 ton: eksport do państw nadbałtyckich wynoszący w r. 1927 — 59.000 ton, podnosi się w II kwartale br. do 106.000 ton na miesiąc.

Eksport węgla do państw południowych (Włochy, Jugosławja i Szwajcarja) również w II kwartale br. podniósł się w stosunku do I. kwartału dość poważnie, bo z 57.000 miesięcznie w I. kwartale br. do 75.000 ton miesięcznie w II kwartale br. Zaznaczyć jeszcze wypada, że eksport t. zw. węgla bankrowego coraz silniej wzrasta. W roku 1927 miesięczny eksport węgla okrętowego wynosił 9.000 ton, w I. kwartale br. — 13.000, a w II kwartale br. dochodzi do cyfry 69.000 ton miesięcznie.

Drogą wzmożonego eksportu węgla na rynki nierentowne uniknięto w II kwartale br. silniejszych przesileń, które w okresie tym są zupełnie naturalne, a przez to na rynku pracy stosunki doznały pewnej poprawy. Świadczą o tem następujące fakty. W roku 1927 redukcja robotników w II kwartale wynosiła w stosunku do I kwartału blisko 10.000 osób, gdy w II kwartale br., aczkolwiek poziom produkcji nieco się obniżył w stosunku do I. kwartału, liczba zatrudnionych robotników wzrosła z 76.721 osób w I. kwartale na 77.647 osób. Zarobki robotnicze, wynoszące w I. i II. kwartale r. ub. przeciętnie 7.90 zł. na robotnika, w II. kwartale br. wynosiły 8.60 zł.

Czy następny kwartał przyniesie pewne zmiany, narazie trudno przewidzieć, gdyż rozwój przemysłu węglowego zależy od zbytu węgla w kraju i eksportu na rynki nierentowne. Zbyt w kraju w ostatnich miesiącach nie wykazuje tendencji wzrastającej, eksport zaś na rynki nierentowne wymaga coraz to większych ofiar wskutek obniżenia przez konkurencję cen węgla na rynkach światowych. — Podniesienie się zbyt węgla w kraju zależna jest od tętna życia gospodarczego w kraju, utrzymanie zaś eksportu nierentownego od kosztów własnych kopalń. Jak te dwa czynniki się ułożą, narazie trudno stawiać jakieś konkretne prognostyki, a to z uwagi na pewien zastój, jaki obserwujemy ostatnio w rozwoju naszego organizmu gospodarczego, jakoteż z uwagi na to, że narazie niewiadomo, w jaki sposób zlikwidowany zostanie zatarg o płace w przemyśle węglowym, który wynikł w ostatnich tygodniach.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

SPRAWA PODWYŻKI TARYF KOLEJOWYCH. Pogłoski, jakoby od kilku tygodni rozważany był w biurze taryf ministerstwa komunikacji projekt nowej podwyżki taryf kolejowych, niezupełnie odpowiadają rzeczywistości. Ministerstwo komunikacji zajmuje się już od dłuższego gromadzeniem materjałów i przeprowadzaniem studjów nad reformą taryf kolejowych z myślą przewodnią uzgodnienia interesu kolei z interesami gospodarczemi ludności.

Reforma taryf ma kolejom państwowym zapewnić samowystarczalność, przy równoczesnem obciążeniu poszczególnych kategoryj przewozów w stosunku do ich wytrzymałości i gospodarczego znaczenia.

Z chwilą, gdy taka reforma przyjdzie do skutku, należy się spodziewać zmian stawek taryfowych zarówno w górę, jakoteż i w dół, jednak w rozmiarach, które nie mogą wpłynąć ujemnie na rolnictwo, przemysł lub handel.

Niema również obawy, że publiczność zostanie podwyższeniem taryf towarowych zaskoczona, albowiem prace nad reformą taryf odbywają się jawnie przy wybitnym i bezpośrednim współudziale najszerszych kół interesowanych, a czynniki publiczne mają i będą mieć możność zajęcia stanowiska co do każdego szczegółu przygotowujących się projektów.

NOWE CŁA ZBOŻOWE DLA AUSTRJI. Ustalone zostały nowe cła zbożowe w Austrji. Począwszy od 15 lipca cło od pszenicy, żyta i jęczmienia będzie wynosiło 2 korony w złocie, a od owsa półtorej korony w złocie, podczas gdy autonomiczne stawki od pszenicy i żyta wynoszą 4, a od jęczmienia i owsa 3 korony w złocie. Cło od jęczmienia zostało ustalone w traktacie z Czechosłowacją na 2 korony w złocie, podczas gdy wysokość reszty ceł zbożowych tłomaczy się układem zawartym z Węgrami.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY W CZERWCU B. R. W miesiącu maju i czerwcu r. b. nie dały się zauważyć poważniejsze zmiany w stosunku do poprzednich miesięcy. Odbiorcy nadal bardzo zwlekają ze spłatami i płacą przeważnie wekslami. Odczuwa się nieco większy wpływ zamówień.

Na krajowym rynku surowców można zauważyć pewną tendencję zwyżki cen. Fabryka celulozy podwyższyła w maju ceny za celulozę o 1 zł. na 100 kgr. i to wskutek zwyżki cen węgla. Przypuszczać należy, że i dalsze zwyżki cen będą miały miejsce wskutek podrożenia kosztów robocizny i innych.

Dział sportowy.

Przed rozgrywkami finałowemi turnieju o puhar Davisa

Kraków, 12 lipca.

Za kilka dni rozpoczną się już decydujące w strefie europejskiej rozgrywki w turnieju o puhar Davisa. Obrońcą puharu po raz pierwszy w jego historji jest Francja. Ze względu na dziwne losy, jakie przechodziła ta nagroda za zdobycie swego rodzaju mistrzostwa świata w tenisie, warto poznać jej dzieje.

Puhar, o którego zdobycie walczą dziś reprezentacje dwudziestu kilku narodów, ufundowany był w **1900 roku przez tennistę Davisa na mecz Ameryka — Anglja.** Przez pierwsze trzy lata z walki wychodzi zwycięsko Ameryka, lecz w 1903 roku puhar zdobywa Anglja, dzięki fenomenalnej grze braci **Doherty.**

Okres hegemonji Anglji trwa z kolei przez **cztery lata.** W tym czasie finały turnieju rozgrywane są w **Wimbledonie** (Anglja), co umożliwia przyłączenie się do rozgrywek innym państwom europejskim. Słynni bracia Doherty zapisali się w historji tennisa złotemi zgłoskami, jako twórcy nowej szkoły gry. **W doublu byli oni niepobici w ciągu 8 lat,** ustanawiając przez to jedyny w swoim rodzaju rekord.

W 1907 roku do rozgrywek stanęły tylko trzy państwa: **Ameryka, Anglja i Australja.** Na starcie finału zabrakło już braci Doherty i puhar powędrował znów za ocean, tym razem do **Australji,** gdzie miał pozostawać przez **5 lat.** Była to niemal wyłączna zasługa genjusza tennisowego, jakim nazwać trzeba niewątpliwie Australijczyka, **Wildinga.** Walka z nim była tak beznadziejna, że np. w 1910 r. **żadne państwo nie chciało próbować odebrać puharu od Australji.**

Gdy w dwa lata potem w drużynie australijskiej zabrakło Wildinga, finał wygrała znowu **Anglja,** mająca w swym składzie świetnego Irlandczyka, **Parkego.** Lecz był to już **ostatni** triumf Brytyjczyków. W 1913 r. nawet talent Parkego, który wygrał w finale swoje dwa single, nie przyniósł zwycięstwa Anglji i **po 10 latach wędrówki puhar Davisa powrócił do Ameryki.**

Rok 1914, ostatni przed wojną światową, widzi ponownie na starcie fenomenalnego **Wildinga.** Dzięki niemu też puhar **przechodzi do Australji po raz szósty i pozostaje tam w ciągu całej zawieruchy wojennej — bez walki.**

Wilding zginął w 1915 r. w Dardanelach, jako marynarz. Gdy w 1919 r. wznowiono rozgrywki, **Australja zdołała zwyciężyć raz jeszcze,** lecz **od 1920 r. rozpoczęła się nie notowana dotychczas hegemonja jednego państwa, mianowicie Stanów Zjednoczonych.** Zdobywają one puhar Davisa w tym roku i **zatrzymują go przez 7 lat z rzędu.**

Sprawcami tego sukcesu Ameryki byli: **Tilden,** najlepsza rakieta świata w tym samym czasokresie, **Johnston, Richards i Wiliams.** Raz do finału doszła **Japonja,** trzy razy **Australja,** a potem tyleż razy **Francja.** Do 1925 roku Ameryka **miażdżyła formalnie przeciwników, wygrywając 5:0.**

Czas zrobił wszakże swoje: po wielu latach nieprzerwanych triumfów król rakiety **Tilden** (wielki „Bil") zaczął słabnąć na siłach, a tymczasem we Francji „dojrzewały" trzy młode talenty. Nazwiska ich: **Lacoste, Borotra i Cochet.** Już **1926 r.** przyniósł zapowiedź zmiany sytuacji w hierarchji tennisowej. Ameryka wygrywa wprawdzie finał puharu Davisa, lecz tylko **4:1,** gdyż... **wielki „Bil" pokonany był przez Lacosta!**

W roku ubiegłym wreszcie **Francja wydziera hegemonję z rąk yankesów, których zwycięża 3:2,** dzięki talentowi nowego mistrza świata Lacoste'a. **Puhar Davisa wraca do Europy i to zdobyty po raz pierwszy nie przez naród anglo-saski.** Francuzi ujęli go mocno w swe ręce i zapewne dużo wody upłynie, zanim ktoś potrafi im odebrać zaszczytną tę nagrodę.

Dotychczas puhar Davisa zdobyty był zatem przez: **Amerykę 12 razy, Australję 7 razy, Anglję 4 razy** i ostatnio przez **Francję.**

—o§o—

HASMONEA (Lwów) — CRACOVIA.

W niedzielę dnia 15 bm. rozegra Cracovia na swem boisku zawody o mistrzostwo Polski z doskonałą **żydowską drużyną ligową Hasmoneą** ze Lwowa. Spotkanie to będzie niewątpliwie największą sensacją kończącego się sezonu, Hasmonea bowiem w obecnej formie przedstawia nader groźnego przeciwnika, jeśli się zważy, że niedzielny gość Cracovii zdołał na swym jubileuszu **pokonać słynną drużynę Vasasu w stosunku 3:1,** wreszcie **z Wartą w Poznaniu uzyskał w mistrzostwie zaszczytny wynik 2:2.** Najlepsza więc żydowska drużyna w Polsce jest obecnie w pełne formie, toteż Cracovia mieć będzie w niedzielę ciężką przeprawę, co jednak przy wielkiej ambicji biało-czerwonych zakończyć się winno ich sukcesem. Początek zawodów o g. 5.30 pop. Przedsprzedaż biletów po cenach zniżonych w firmach: „Pool" pl. Marjacki 1, Leitner, Rynek gł., Herzog, Grodzka 42.

—0—

OTWARCIE BIEŻNI LEKKOATLETYCZNEJ K. S. „CRACOVIA".

W niedzielę dnia 15 bm. o g. 11.30 przedpoł. odbędzie się uroczyste poświęcenie bieżni lekkoatletycznej w parku gier Cracovii, poczem odbędą się zawody lekkoatletyczne.

Bohaterski czyn kanadyjczyka.

W balonie gumowym przez Niagarę.

(Mab). Jak już donosiliśmy, obywatel Kanady, Francuz Laussier, przepłynął w tych dniach wodospad Niagary w balonie gumowym. Dzienniki amerykańskie przynoszą obecnie bardzo ciekawe szczegóły tego szalonego przedsięwzięcia.

Zaznaczyć należy, że przepłynięcie wodospadu Niagary nie przedstawia żadnych korzyści ani naukowych ani praktycznych, zaś niebezpieczeństwo utraty życia jest bardzo ryzykowne. To też rząd kanadyjski, jakoteż rząd Stanów Zjednoczonych, uznając bezowocność takiej demonstracji odwagi kosztem ludzkiego życia, zabronił stanowczo tych prób.

Nie pierwsza to impreza tego rodzaju, lecz przyznać należy, że bezsprzecznie naoryginalniejsza z dotychczasowych. W roku 1859 pierwszy Blondin przekroczył wodospad, przez który poprzednio rozpięto długą linę. W rok potem powtórzył sławny akrobata ten sam eksperyment wśród niesłychanego entuzjazmu tłumów zgromadzonych. Następnie w roku 1883 usiłował kapitan Webb przepłynąć wodospad Niagary, zachęcony powodzeniem przepłynięcia kanału La Manche, lecz nieszczęśliwy utracił przy tym eksperymencie życie. Następnie w roku 1886 Carlliesle D. Graham przepłynął wodospad w rodzaju beczki, poczem powtórzył tę samą imprezę w rok później. W tym samym roku udało się również Wiliamowi Kendall przepłynąć Niagarę; w tym celu zaopatrzył się śmiały pływak w rodzaj kamizelki z masy korkowej. Odmienną nieco próbę przejścia przez wodospad na rozpiętej sieci przedsięwziął W. Dixon. Jak już wyżej wspomniano, w ostatnich czasach z powodu zakazu władz próby tego rodzaju nie odbywały się zupełnie.

Dopiero Jean Albert Laussier, maszynista w Springfield w stanie Massachusetts podjął się przepłynięcia wodospadu Niagary w specjalnei na ten cel skonstruowanym balonie gumowym. Średnica tego balonu wynosi 6 stóp, zaś grubość ściany 3 stopy. W balonie znajdowały się 32 bańki z dwutlenkiem węgla. — Zewnątrz zaopatrzony był balon w siatkę ochronną z drutu stalowego i już razem z Laussierem ważył 758 funtów angielskich. Do dna balonu przytwierdzony był specjalny ciężar, aby umożliwić Laussierowi prostopadłe utrzymanie się. W ciągu pływania oderwało się jednak obciążenie i Laussier był zmuszony odbyć szaloną swą eskapadę do góry nogami. Balon uderzał o skały, lecz Laussier, przytwierdzony rzemieniami i oparty o poduszki nie uległ poważniejszemu uszkodzeniu.

W obecności olbrzymiej rzeszy widzów przedsięwziął śmiały pływak karkołomną podróż. Wzruszenie tłumów było tak wielkie, że kobiety ulegały histerycznym atakom i popadały w omdlenie. Amerykańska policja groziła, że zaaresztuje natychmiast śmiałka, który odważył się przeciwstawić zakazowi władz. Wreszcie niejaki Hill wyratował balon z opresji, przyciągając go do brzegu kanadyjskiego i balon otworzono, poczem wydobyto z wnętrza tej oryginalnej łódki Laussiera, wprawdzie ogłuszonego, lecz był zupełnie przytomny. Laussier odmówił z powodu zmęczenia reporterom wszelkich wyjaśnień.

Zagadkowa osobowość Rasputina.

Ze wspomnień jego byłego sekretarza Arona Simonowicza.

(Mab) Tajemnicza postać Rasputina nie zaprzestaje budzić zainteresowania historyków i publicystów. Szczególnie interesujące są wspomnienia ludzi, których los złączony był z dziejami dziwnego popa. Jednym z takich mężów zaufania Rasputina, jest jego były sekretarz Aron Simonowicz, który obecnie opublikował swoje wspomnienia z czasów, gdy pełnił obowiązki sekretarza u Rasputina. Simonowicz w ten sposób określa swojego byłego chlebodawcę:

„Powierzchowność Rasputina była zupełnie tuzinkowa, to jest taka, jaką posiada przeciętny typ rosyjskiego chłopa. Rasputin był barczysty, silny, średniego wzrostu. Głęboko osadzone, jasno-szare, bystro patrzące oczy zazierały do głębi i nie kazdy mógł sprostać jego wzrokowi. Rasputin miał narośl na czole, którą starannie zakrywał długiemi włosami. Zawsze nosił przy sobie grzebień i często przeczesywał lśniące, równomiernie tłuste włosy. Broda jego była zaniedbana, lecz naogół był czysty i dużo czasu poświęcał pielęgnacji ciała. Do końca życia nie nauczył się jadać, jak człowiek inteligentny; bardzo rzadko posługiwał się nożem i widelcem i najczęściej jadał palcami, przyczem większe kawały mięsa rozdzierał jak zwierzę. Towarzysze przy stole ze wstrętem obserwowali jego sposób jedzenia. We wielkich, nieforemnych ustach widać było jedynie sczerniałe resztki zębów.

Rasputin upijał się często, lecz rzadko kiedy wódką. Jego ulubionym napojem było wino. Chętnie wygłaszał przy jedzeniu dydaktyczne pouczenia, nie mówił jednak dużo, lecz posługiwał się krótkiemi, urywanemi zdaniami, które dla słyszących go po raz pierwszy wydawały się pozbawione związku i niezrozumiałe. Gdy Rasputin mówił, wszyscy musieli milknąć i słuchać uważnie, ponieważ był bardzo zarozumiały i mściwy, a nieuwagę dla swoich nauk uważał za śmiertelną obrazę.

Zwolenniczki jego — gdyż siłę jego i oparcie moralne stanowiły kobiety — dzieliły się na dwa obozy. Jedne wierzyły w jego nadprzyrodzone moce, w jego świątobliwość i posłannictwo, inne zaś ulegały owczemu pędowi, albo też spodziewały się, że za jego wstawiennictwem uzyskają korzyści dla siebie, lub swoich rodzin. Gdy mu wyrzucano jego słabość dla kobiet, tłumaczył się, że trudno oprzeć się tylu pokusom, gdyż bardzo wielu wpływowych mężczyzn narzuca mu swoje kochanki a nawet żony, przez które chcieliby dojść do większego znaczenia i władzy. Wobec dam ze świata arystokratycznego i młodych dziewcząt zachowywał się ze skrajnym cynizmem i nic sobie nie robił z obecnych mężów albo matek. Bezwstydne jego zachowanie ubliżyłoby nawet nierządnicom, jednak w wyjątkowo rzadkich wypadkach okazywano mu w oczy swoje niezadowolenie, obawiano się go i dlatego pochlebiano mu. Kobiety całowały z ekstazą jego brudne, zatłuszczone ręce, nie zważając na wstrętne czarne paznokcie. Często, rozdzierając pieczyste palcami, rozdzielał kąski między swoje wielbicielki, które dawały mu do zrozumienia, że ten sposób przyjmowania poczęstunku sprawia im specjalną przyjemność. Takie poniżające godność ludzką i kobiecą sceny musiały widza napawać wstrętem, lecz goście Rasputina oswajali się z jego manjerami i przyjmowali od niego wszystkie jego impertynencje i dowody braku wychowania z bezprzykładną cierpliwością.

Niewątpliwie Rasputin nienawidził rodowej arystokracji i z celową złośliwością zachowywał się bezczelnie, wyzyskując swoje stanowisko, aby w ten sposób mścić się na znienawidzonej sferze. Z satysfakcją obrzucał szlachtę obelgami i szyderstwem, nazywał ich „parszywemi psami" i cynicznie wyśmiewał się, że szlachta rosyjska nie ma w sobie ani kropli krwi rosyjskiej. Zupełnie inaczej zachowywał się wobec swoich córek i wobec chłopów, z którymi rozmawiał; wówczas nie pozwalał sobie ani na jedno nieprzyzwoite słowo. Córki jego zamieszkiwały osobny pokój i nie wolno im było wchodzić do tej części mieszkania, w której zabawiał się ze swoimi gośćmi. W kuchni mieszkały siostrzenice, które miały nadzór nad córkami. Pokoje Rasputina były prawie zupełnie puste, a sprzęty, bezładnie poustawiane, były najtańszego gatunku. Jadał zwykle przy stole zupełnie nie nakrytym. Tylko gabinet miał umeblowanie wyścielane skórą; był to jedyny pokój urządzony przyzwoicie. W tym pokoju przyjmował Rasputin swoje wielbicielki, a po każdej wizycie odprawiał damę swego serca cynicznemi słowami: „No, już dosyć tego matusiu, czas, żebyście już poszli!".

Razu pewnego kilku oficerów postanowiło zamordować Rasputina w czasie pijatyki, która odbyła się w znanej restauracji. Z początku wszyscy zachowywali się spokojnie, lecz nagle Rastputin stanął na środku pokoju i zaproponował jednemu z oficerów taniec kozacki. Wówczas oficerowie sięgnęli do szabel, inni obecni sprzysiężeni wyciągnęli z kieszeni rewolwery. Rasputin uskoczył na bok, rzucił na swoich wrogów przeszywające spojrzenie i zawołał piorunującym głosem: „A więc chcecie mnie zamordować!". Spiskowcy stanęli jak urzeczeni, zamilkli i nie mogli oderwać wzroku od Rasputina. Scena ta uczyniła na obecnych niesamowite wrażenie. Rasputin załujcie tego, co się stało. Niema już takiej tował: „Dotychczas byliście moimi wrogami, teraz już nie jesteście nimi. Moja siła zwyciężyła, sami się o tem przekonaliście. Nie umiał je wykorzystać i w ten sposób argumenpotęgi, któraby mogła zwrócić was znowu przeciwko mnie. Idźcie teraz do domu, chcę zostać sam, aby ochłonąć z wrażenia".

Spiskowcy uklękli kornie przed Rasputinem i błagali go o przebaczenie. „Nie przebaczę wam" odpowiedział Rasputin, „ponieważ was tutaj nie wzywałem; jesteście mi zupełnie obojętni. Spełniłem wobec was moje zadanie, wyleczyłem was ze zbrodniczych zamysłów". Skruszeni spiskowcy opuścili lokal.

W ten sposób umiał Rasputin z właściwym sobie sprytem wykorzystywać brak inteligencji u swoich współczesnych.

Różne wiadomości.

NAJPIĘKNIEJSZE DZIECKO PARYŻA. W paryskim Jardin d'Acclimatation odbył się onegdaj konkurs najpiękniejszego dziecka Paryża ponad 2000 dzieci, podzielonych na trzy kategorje: od 1—2 lat, od 2—3 lat i od 3—4 lat. Palmę zwycięstwa zdobyła trzyletnia Denise Alergand, której jury przyznało tytuł najpiękniejszego dziecka Paryża.

EUROPA TEZ ŻUJE GUMĘ. Do r. 1914 żucie gumy było specjalnością Amerykanów. Od czasu wojny wszakże obyczaj ten przyjął się i w Europie, dokąd Stany Zjednoczone zaczęły eksportować coraz większe ładunki gumy. Eksport tego fabrykatu do Europy wzrósł z 200.000 dolarów rocznie do 1,500.000 dolarów rocznie w ciągu ostatnich pięciu lat.

POINCARE I DROŻYZNA. Podczas wielkiej mowy, którą Poincaré wygłosił w izbie w kwestji stabilizacji, deputowany korsykański, Piétri, rzucił mu pytanie, czy spodziewa się zwyżki cen w skutku stabilizacji franka. Poincaré odparł:

— Bardzo wątpię, w tej chwili bowiem, gdy mówię, ceny spadają już znacznie.

Na to rozlega się okrzyk z ław skrajnej lewicy:

— Mów pan dalej!

JAKIE TO PROSTE!... Jeden z najbogatszych finansistów amerykańskich, w obecności którego ktoś z jego znajomych chwalił się swą zręcznością w prowadzeniu spekulacji na giełdzie, odparł z uśmiechem:

— Rzecz nie wymaga wcale zręczności. Sekret polega na tem, kupować od pesymistów, sprzedawać optymistom. Oto wszystko.

PRZEWIDUJĄCY AUTOR. Głośny powieściopisarz francuski, J. Giraudoux, autor „Belli" i wystawionej obecnie na scenie paryskiej sztuki p. t. „Siegfried", zwierzał się pono swej żonie przed premjerą „Siegfrieda":

— Jeśli moja sztuka przyniesie mi 20 franków, mówił skromnie Giraudoux, kupię sobie wieczne pióro, jeśli otrzymam 200 franków, pójdziemy na dobry obiad. Gdyby szczęście mi sprzyjało i dochód wyniósł aż 2.000 franków, ofiaruję ci złoty zegarek. A jeśli... kto wie... dochód wyniesie 200.000 franków, nabędę na własność piękną willę z ogrodem...

Skromne marzenia Giraudoux ziściły się... „Siegfried" idzie wciąż przy pełnej widowni.

MARATOŃSKIE ZAPASY TANECZNE. Oczywiście w Ameryce. Oczywiście... za grube pieniądze, 126 par stanęło do zapasów tanecznych na arenie, wzniesionej w samem centrum Nowego Jorku, na skwerze Madison. Po 481 godzinach nieustającego kręcenia się w kółko zostało na nogach tylko 8 par tanecznych. Jednocześnie też nadeszło rozporządzenie szefa policji nowojorskiej, zawieszające dalsze perypetje Maratonu charlestonowego. Wytrzymali, istotnie, tancerze z 8 ostatnich par otrzymali w nagrodę za swe bohaterstwo 477.00 dolarów.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.